

Cena numeru 15 groszy.

# Proces Gorgonowej na str. 7-ej

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

# REPUBLIKA

Rok XI | LÓDŹ, CZWARTEK, 16-go MARCA 1933 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 75

## Ekscesy antysemityczne w powiecie żywieckim.

Tłum podżegany przez O.W.P. począł demolować sklepy żydowskie. — Z tłumu padły strzały do starosty, który nawoływał do spokoju. — Policja w obronie własnej użyła broni. — Jedna osoba zabita, kilka rannych.

## Rewizje i aresztowania wśród członków O. W. P.

Warszawa, 15 marca.

W dniu 14 b. m. w godzinach wieczornych w paru miejscowościach powiatu żywieckiego, w woj. krakowskim, miały miejsce zajścia, spowodowane szerzoną od dłuższ. czasu gwałtowną agitacją wśród bardziej społecznie nieświadomego odłamku ludności przez Obóz Wielkiej Polski i miejscowe organizacje, będące pod jego wpływami. Rozagitowane grupy, uzbrojone w kije, w pałki, a w nie których wypadkach i w broń palną, dopuściły się ekscesów we wsi Zlatna, w Przysiółku Ujsoł, w Rajczy i w Milówce.

W Zlatnej i w Ujsoł tłum kilkudziesięciu osób zdemolował 11 sklepów żydowskich. Do większych zniszczeń nie doszło gdyż policja udaremniła w zarodku dalsze ekscesy.

W Rajczy tłum próbował demolować sklepy, policja w składzie 5-ciu posterunkowych, której z czynną pomocą pospieszyli przebywający w sanatorium wojskowym w Rajczy oficerowie, odparła tłum i udaremniła rabunek.

W trakcie tego z tłumu oddano kilka naciętych strzałów oraz obrzucono policję kamieniami. Policja zmuszona była w obronie swej użyć broni, w wyniku czego kilka osób zostało rannych.

W tym samym czasie w miasteczku Milówce, korzystając z udania się posterunku policji do Rajczy, tłum zdemolował 10 sklepów, raniąc ciężko jednego z właścicieli. Przejeżdżający w tym czasie starosta żywiecki wezwał rabującą i uzbrojoną bandę do zaprzestania rabunku. W odpowiedzi na to wezwanie oddano z tłumu do starosty szereg strzałów. Towarzyszący staroście dwaj posterunkowi zmuszeni byli użyć broni, w wyniku czego cztery osoby zostały ranne; jedna z nich zmarła. Dzięki energicznej postawie starosty, banda rozbiegła się i do dalszego rabunku nie doszło.

Władze przeprowadziły szereg rewizyj i aresztowań. Aresztowano dotychczas 83 osoby zarówno z pośród uczestników rabunków jak i główniejszych podżegaczy, a mianowicie: Edwarda Zajęcza, przewodniczącego okręgu podhalańskiego O. W. P. oraz Rylko, Surmę, Łasza i Bryję, członków O. W. P.

Energiczne zarządzenia władz spotykały się z dużym uznaniem ludności. Obecnie na terenie powiatu żywieckiego panuje spokój.

##

Agencja „Iskra” donosi z Krakowa: Zamieszki, wywołane przez agitatorów O. W. P. w ciągu wczorajszej wieczerzy i nocy dzisiejszej na terenie powiatu żywieckiego, a zakończone krwawymi ofiarami, są żywo przez opinię krakowską komentowane.

Powiaty: bielski, żywiecki i wadowicki były od dłuższego już czasu terenem wyjątkowej agitacji O. W. P. Agitacja ta, operując najbardziej demagogicznymi hasłami szła w kierunku wywoływania ekscesów antyżydowskich, które konsekwentnie miały się rozwinąć w rozruchy o charakterze antyrządowym.

Agitacja antyżydowska O. W. P., prowadzona na wsiach wśród chłopów, na-

potykała na grunt podatny wśród elementów słabo uświadomionych i niewyrobionych. Jednym z głównych agitatorów i przywódców akcji wywoływania zamieszek był kierownik podhalańskiego oddziału młodych O. W. P., niejaki Zajęcza. Dążył on za pośrednictwem podległych mu agitatorów do wywołania zamieszek antyżydowskich, które w dniu wczorajszym miały miejsce w Ujsołach, Rajczy i Milówce. Grupy chłopów wśród

których wiele było kobiet i młodzieży rozpoczęły rozbijanie sklepów żydowskich, co doprowadziło do zamieszek zakończonych śmiercią jednego z ich uczestników i ranami trzech innych.

Agitacja O. W. P. prowadzona była z wielkim natężeniem. W Krakowie policja zatrzymała dziś rano kilku akademików, członków O. W. P., którzy rozdawali przed fabrykami odezwy do robotników, podburzające do wystąpienia

antyżydowskich. W Bielsku przeprowadzona w lokalu O. W. P. rewizja zakończyła się znalezieniem około 35 klg. ulotek i odezw podburzających do ekscesów.

W związku z wczorajszymi wypadkami władze przeprowadziły rewizje u kilkudziesięciu osób. U szeregu z nich znaleziono broń najrozmaitszych rodzajów, jak karabiny, sztylety, bagnety, łomy, pałki i t. p.

## Policja obsadziła parlament w Wiedniu i nie dopuściła posłów na obrady zgromadzenia narodowego.

Wiedeń, 16 marca.

Oczekiwane z wielkim napięciem posiedzenie parlamentu zwołane przez pos. Strasnera minęło spokojnie. Przed parlamentem oczekiwał tłum publiczności. Gmach parlamentu oraz gmachy publiczne obstawili oddziały wojskowe i policja.

W zebraniu wzięło udział około 50 posłów soc. demokratycznych i wielkoniemców, który ulokowali się w sali posiedzeń parlamentu jeszcze przed zamknięciem wejść przez funkcjonariuszy policyjnych. Posłowie później przybyli nie wpuśczeni byli na salę.

Z obawy przed przymusowym opróżnieniem sali Strasner na długo przed godziną 3 p. p. otworzył posiedzenie,

które zamknął o godz. 2 min. 40.

Wszedłszy na trybunę prezydjalną Strasner powiedział: „Wysoka izbo! Otwieram przerwane posiedzenie w terminie wcześniejszym, ponieważ sekretariat doniósł mi, że policja nie wpuszcza posłów na posiedzenie. Ponieważ dziś nie wpuszczono także stenografów, upraszam dwóch panów sekretarzy o prowadzenie protokołu posiedzenia.

Strasner zapowiedział wniesienie doniesienia karnego przeciwko temu przeszkadzaniu w obradach parlamentu. Przystępując następnie do zamknięcia posiedzenia Strasner podkreślił:

— Nie mogę podać terminu następnego posiedzenia. Zastrzegam sobie

zwołanie go w drodze pisemnej.

Posiedzenie uważam za zamknięte. Wychodząc posłowie wznowili okrzyki na cześć republiki i przeciwko rządowi. Komunikat rządowy wydany w tej sprawie wskazuje, że rząd nie uznaje prawomocności tego posiedzenia. Zwołanie takiego posiedzenia jest sprzeczne z ustawą o zgromadzeniach przeto musiało być zakazane.

Dalej tego rodzaju zgromadzenia będą nadal zakazywane. Rząd stoi na stanowisku, że wobec rezygnacji trzech prezesów parlamentu niema możliwości obradowania. Rząd gotów jest uzupełnić lukę ustawy w drodze rozporządzenia doraźnego ale pod warunkiem, że nastąpi porozumienie między stronami.

## Podpalacz Reichstagu agentem policji. Podpalacze byli narzędziem w rękach partji nar. socjalistycznej i nacierzy niemieckich

Paryż, 15 marca

Dzisiejszy „Le. Populaire” zamieszcza informacje, z których wynika niezbicie, że van der Luebbe był netylko narodowym socjalistą, lecz ponadto agentem - prowokatorem tajnej policji niemieckiej.

Dziennik stwierdza, że paszport ho-

lenderski, którym legitymował się van der Luebbe sfabrykowany jest przez Niemcy.

Luebbe miał współników, którzy jak wiadomo zdolali zbiec.

Dziennik oświadcza, że współnikami tymi było 6 czy 7 hitlerowców, którzy w chwili wybuchu pożaru w Reich-

stagu znajdowali się wraz z oddziałem hitlerowskim w pałacu ministra Goeringa, łączącego się kurytarzem podziemnym z gmachem parlamentu.

Na rozkaz zgóry udali się oni z pałacu kurytarzem tym do Reichstagu i po podłożeniu ognia tą samą drogą powrócili, łącząc się znowu z grupą hitlerowców, którą na chwilę, stosownie do udzielonego rozkazu, opuścili.

Aby winę przerzucić na komunistów i socjalistów UŻYTO AGENTA - PROWOKATORA LUEBBEGO.

Według dochodzenia policji saskiej Luebbe w roku 1932 przebywał przez pewien czas w schronisku w Meisse, (zapisał się tam jako hitlerowiec) i prowadził w okolicy agitację w duchu narodowo - socjalistycznym.

Dał się on w czasie odkrycia pożaru aresztować, zeznaje, że jest komunistą, przyczem starannie przechowuje swoją kartę członkowską partji komunistycznej, aby ją móc przedstawić policji.

Luebbe działał na rachunek hitlerowców i grupy właścicieli kopalń nafty, która to grupa, według dziennika, dąży do zerwania stosunków z Rosją Sowiecką, a więc wstrzymania importu nafty rosyjskiej do Niemiec.

## Emisja biletów skarbowych

na sumę do 200 milionów dolarów.

Warszawa, 16 marca.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej obradowano nad projektem ustawy o biletach skarbowych. Ustawa upoważnia min. skarbu do wypuszczenia biletów skarbowych z terminem nie dłuższym niż jeden rok z tem, że suma emitowanych biletów nie może przekraczać sumy 200 milionów dolarów.

Ref. pos. Holyński wnosi poprawkę, aby ze względu na możliwość ulokowania części emisji zagranicą, bilety z przeznaczeniem do ulokowania zagranicą opiewały na walutę zagraniczną.

W dyskusji mówcy opozycji podkreślali, że w Polsce jest miejsce na

bilety skarbowe. Projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie przyjęto w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy zatwierdzającej zmiany statutu Banku Polskiego uchwalonego w lutym tego roku na ogólnym zebraniu akcjonariuszy Banku Polskiego.

Poseł Ulrich referował projekt ustawy o ulgach dla nowowznoszonych budowli, który to projekt przedłuża moc obecnie działających podstaw prawnych w tej dziedzinie i przyspiesza możliwość korzystania z tych ulg.

Projekt przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

# Senat uchwalił ustawę scaleniową.

## Ubezpieczenia społeczne są koniecznością państwową — stwierdził w swem przemówieniu minister Hubicki.

Warszawa, 15 marca.

Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu senatu prowadzono dalszą debatę nad rządowym projektem o ubezpieczeniu społecznym.

Senatorowa Kłuszyńska (PPS), podając krytykę omawianemu projektowi twierdziła, że jest on korzystny dla przemysłowców, a nie dla robotników. Odbiera n.p. robotnikom rolnym nabyte przez nich prawa. Mówcy następnie przeciw działalności komisarzy rządowych w Kasach Chorych i oświadcza, że podobnie jak i w sejmie Klub PPS głosować będzie przeciw temu projektowi.

Sen. Pawlykowski (Kl. Ukr.) oświadczył się również przeciw ustawie.

Przeciwko ustawie wypowiedział się również sen. Kopskiński (PPS).

Sen. Klemensiewicz (BBWR) w przemówieniu swoim wskazał, że projekt aczkolwiek ma pewne braki realizuje ważny postulat świata pracy, a mianowicie przeprowadza scalenia ubezpieczonych społecznie.

Z kolei zabrał głos min. Hubicki, który podkreślił na wstępie, że ustawa scaleniowa wywołała obfitą krytykę, zarówno ze strony pracodawców jak i świata pracowników.

Świat pracy rozumie tę smutną konieczność przystosowania świadczeń, do jakich ma prawo do możliwości ich realizacji przez państwo, ale w ciężkich chwilach jakie przeżywa, broni energicznie granic w jakich to przystosowanie ma nastąpić.

Głosy tego świata są dla ministra szczególnie ważne i chciałby na nie odpowiedzieć. Minister sądzi, że pewne światło na powyższe zagadnienie musi rzucić porównanie naszych świadczeń z temi, jakie otrzymuje świat pracowniczy zagranicą. Naogół projekt ustawy nie pozostaje co do poziomu w tyle poza większością ustawodawstw o ubezpieczeniach w zachodniej i środkowej Europie, obowiązujących w chwili obecnej.

Ubezpieczenia na wypadek choroby rozbudowane były w ustawie z 1920 r. tak szeroko, że nawet po dokonanych w niej ograniczeniach dorównywa-

one będą nadal większości ustawodawstw w zakresie tego działu ubezpieczeń zagranicą.

Ponieważ szczególne zastrzeżenia wysunęły przepisy, dotyczące opłat za pomoc lekarską i lekarstwa, należy stwierdzić, że opłaty te wprowadziły w latach ostatnich m. in. ustawodawstwa belgijskie, francuskie, niemieckie, lotewskie, luksemburskie i szwajcarskie. Również ubezpieczenia emerytalne przewidziane w projekcie ustawy, na podstawie porównań w świetle obecnego stanu ubezpieczeń społecznych zagranicą, nie są niekorzystne.

Dalej minister podkreślił, że zakres osobowy ubezpieczeń na wypadek starości, inwalidztwa i śmierci według projektu nowej ustawy należy niewątpliwie w zestawieniu z zakresem ubezpieczeń tych zagranicą określić jako szeroki.

Bardzo korzystnie wyróżnia się nasz projekt, gdy chodzi o zagwarantowanie praw do świadczeń i ubezpieczeń emerytalnych. Co do ubezpieczeń od wypadków projekt odpowiada stanowi ustawodawstwa zagranicą.

Jako punkt szczególnie korzystny projektu należy wymienić wymiar renty wdowiej. Na tle porównania z ustawami odnośnymi zagranicą nasz projekt nie wygląda tak tragicznie, jak go przedstawia się ze strony opozycji. Przeciwnie, Polska daje światu pracy więcej, aniżeli to czynią inne państwa. nieskończenie dawniej zagospodarowane i nieskończenie bogatsze od Polski.

Rząd uznał, że ubezpieczenia społeczne są koniecznością państwową, ale, utrzymując je i reformując, musiał pamiętać, że Polska jest na dorobku, że trzeba wychodzić nie z założenia powszechnej szczęśliwości, lecz z założeń

naszych polskich możliwości. Rząd przystępując do reformy ubezpieczeń, musiał pamiętać, że nie można jeszcze bardziej obciążać kosztów naszej produkcji i że za ubezpieczenia na starość trzeba dać rekompensaty na innym odcinku życia gospodarczego.

Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy sen. Mora - Brzezińskiego, który odpowiadał na zarzuty stawiane w toku dyskusji, przystąpiono do głosowania. Marszałek oświadczył, że wpłynął wniosek, żeby głosować en bloc poprawki senackie zgłoszone do projektu.

Wniosek przyjęto i w głosowaniu en bloc izba przyjęła wszystkie poprawki.

Marszałek stwierdził, że wobec tego projekt ustawy razem z poprawkami został przyjęty. (Guczne oklaski na ławach BBWR).

# Reforma taryf kolejowych.

## Doniosły projekt ministerstwa komunikacji.

Warszawa, 15 marca.

W ministerstwie komunikacji opracowany został ostatecznie projekt reform taryfowych, mających duże znaczenie dla ożywienia przewozów towarowych. Projekt ten po uzgodnieniu z zainteresowanymi ministerstwami, zostanie wprowadzony w życie w czasie najbliższym.

Taryfa na przewóz przesyłek drobnych ulegnie obniżce w klasie zasadniczej i przy przewozach do 400 km., przy czym rozmiar zniżki wyniesie 40 proc. na bliższych przestrzaniach, do 16 proc. na 200 km. i do 8 proc. przy 300 km. Obok tej ogólnej klasy drobnicowej, która będzie stosowana jedynie do artykułów najdroższych oraz zostanie nadal taryfą kwantową (tj. tem tańszą im większa partja zostanie nadana) — wprowadza się dwie dodatkowe tańsze klasy dla wszystkich odległości przewozu. Klasa druga, mająca zastosowanie dla takich artykułów, które podlegają taryfikacji według klas wagonowych 7 — 12, będzie

posiadała stawki na poziomie dawnej klasy drobnicowej IV, z roku 1929. Trzecia klasa dla pozostałych tańszych artykułów skalkulowana poniżej poziomu obecnej klasy R-6. W rezultacie da to zniżki wynoszące na bliższych odległościach przewozu około jednej trzeciej w porównaniu z obecną taryfą.

Równocześnie z obniżką taryfy drobnicowej ulegnie obniżce taryfa wagonowa w zakresie klas 1 — 6 i w odległościach przewozu do 400 km. Obniżka nastąpi w takim rozmiarze, aby zachowaną była właściwa proporcja pomiędzy nowymi stawkami drobnicowymi i wagonowymi. Takie ujęcie przedmiotu powinno uspokoić ekspedytorów, którzy lękali się, że obniżka taryf drobnicowych nastąpi bez równoczesnej obniżki taryf wagonowych.

Zasadniczej reformie poddano również stawki na przewóz przesyłek drobnych i wagonowych, tudzież stawki przesyłek ekspresowych i bagażowych. Przyjęto

regułę, że taryfa pośpieszna będzie jedynie o 25 proc. droższą od zwyczajnej. Taryfa ekspresowa oraz taryfa pośpieszna drobnicowa przy użyciu pociągów osobowych, mają być jednakowe i wynosić o 25 proc. więcej niż nowa taryfa pośpieszna. Taryfa bagażowa ma być o 10 proc. tańszą od nowej taryfy ekspresowej. Zarządzenia te obniżą na wszystkich przestrzaniach przewozu bardzo wydatnie taryfę pośpieszną, ekspresową i bagażową.

## Dolar w Londynie.

Londyn, 16 marca.

Kurs dolara ulegał dziś w dalszym ciągu fluktuacjom w kierunku dla dolara ujemnym.

Notowania rozpoczęły się od kursu 3.45 dolarów za funt, doszły do 3.47 3/4 a przy zamknięciu dolar znacznie osłabł i był notowany 3.46.

Charakterystycznym jest, że cena złota nie uległa dziś żadnej zmianie i utrzymywała się w cenie wczorajszej 120 szylingów 3 pency za uncję.

Zjawisko to na giełdzie komentowano jako znamienny dowód stabilizacji kursu funta w stosunku do złotego.

W dniu dzisiejszym Bank Angielski zakupił znowu złota za 2.254.772 funty, doprowadzając zapas złota do 167 milionów funtów.

## Afera złośliwego bankruta

### Aresztowanie znanego jubitera w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 15 marca.

Onegdaj, na polecenie sędziego śledczego w Bydgoszczy, aresztowany został znany tamt. kupiec, jubiler, Janusz Schulz, właściciel składu jubilerskiego przy ul. Gdańskiej 3.

Jak się dowiadujemy, powodem aresztowania jest fakt ukrywania przez Schulza towarów przed upadłością, z krzywdą dla wierzycieli, pozatem doniesienie pewnej klientki, której pierścionek dany w komis, zastawił Schulz, tak, że klientka nie otrzymała ani pieniędzy ani pierścionka.

## Pulowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN,

Kilińskiego 14, 2 piętro.

Dojazd tramwajami Nr. 4, 8 i 14.

Płomienna miłość amerykańskiego oficera marynarki ku pięknej gejszy

35-4

Oto film nad filmy

# „MADAME BUTTERFLY“

z SYLVIA SIDNEY w roli Cho-Cho-San i GARY GRANTEM w roli porucznika Pinkertona

# A-R-J-A-N-A

Kino Teatr

**SPLENDID**

Narutowicza 20.

II-gi tydzień rekordowego powodzenia

Dziś i dni następnych! — Arcydzieło dźwiękowe osnute na tle znanej powieści VICKI BAUM pod tyt.:

## „LUDZIE W HOTELU“

obsada: Greta Garbo, John Barrymore, Lionel Barrymore, Wallace Beery, Joan Crawford, Lewis Stone, Jean Hersholt. — Początek seansów o godz. 4 po pol.

Dźwiękowy Kinoteatr

## „CAPITOL“

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! — Dramat ludzkich namiętności we wspaniałym arcydziele Paramountu

## „SZATAN ZAZDROŚCI“

W rolach głównych: 3 gwiazdy rywalka Garbo! M. Dietrich TALULLAH BANKHEAD, bohater „Marokka“ GARY COOPER, słynny tragic scen londyńskich CHARLES LOUGHTON. Nadprogram: Dźwiękowy dodatek i aktualności z kraju! — Ceny miejsc niższe! — ulgowe ważne bez ograniczeń! — Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele o godz. 1-ej. Bilety 25-1

# Hitlerowcy napadają na dyplomatów.

Wczoraj pobito ciężko konsula szwedzkiego w Stuttgarcie. — B. ministrowie przesyłają swe paszporty na ręce Hindenburga.

## Barwy cesarskie na sztandarach Reichswehry.

Berlin, 15 marca.

Prezydent Rzeszy wydał dziś dekret zmieniający wojskowe godła niemieckie. Zmiana polega przede wszystkim na usunięciu z niemieckiej flagi wojskowej naczelnika o barwach republikańskich oraz wprowadzenie jednolitych kokard na czapkach Reichswehry i Stahlhelmu o barwach czarno-biało-czerwonych.

Jednocześnie prezydent Hindenburg wydał rozkaz do armii, w którym m. in. stwierdza, że nowe odznaki mają przypominać stale, że lepszą przyszłość nie da się wywalczyć bez woli do obrony kraju.

Berlin, 15 marca.

Biuro Wolfa donosi, że na konsula szwedzkiego w Stuttgarcie dokonano dwóch nieznanych sprawców napadu. Sprawcy napadu dostali się do mieszkania konsula, podając się za agentów policji, następnie ciężko go pobili.

Szwedzki konsul generalny p. Wanner był przewodniczącym niemieckiego instytutu badań zagadnień międzynarodowych w Stuttgarcie.

Berlin, 15 marca.

Ze Strasburga donoszą, że francuski kupiec Raguenauer, zamieszkały w Bunsenbergu w Palatynacie napadnięty został w swoje mieszkaniu przez bandę uzbrojonych hitlerowców, na czele których stał miejscowy nauczyciel.

Hitlerowcy przeskakali całe mieszkanie, zabrali gotówkę i zmusili kupca do natychmiastowego opuszczenia miasta, nie pozwalając na zabranie żony i 5 dzieci.

Welferowo, 16 marca.

W związku z zajęciem granicznym na stacji polskiej w Strzebielnie (powiat morski) gdzie niewykryci sprawcy z terenu niemieckiego obrzucili kamieniami stojące na stacji wagony pasażerskie, wybijając kilka szyb i tłukąc latarnie na zwrotnicach, władze administracyjne polsko-niemieckie zbadały dziś miejsce zajścia.

W wyniku oględzin władze niemieckie postanowiły wdrożyć energiczne śledztwo dla wykrycia sprawców i zakomunikować wynik tego śledztwa władzom polskim.

Berlin, 15 marca.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu wimburskiego nastąpiły wybory premiera nowego rządu, którym został narodowy socjalista Hurr.

Następnie wybrany został również na-

## Rząd angielski interwenjuje

w obronie anglików aresztowanych w Moskwie.

Londyn, 15 marca.

W związku z aresztowaniem 4 anglików, pracowników moskiewskiej firmy „Metropolitan Vickers Comp.” przez władze sowieckie i wobec nieotrzymania ze strony sowieckiej wyjaśnień, ambasador Wielkiej Brytanii w Moskwie otrzymał polecenie rządu brytyjskiego wywarcia nacisku na Litwinowa i przedstawienia mu w energicznej formie stanowiska rządu Wielkiej Brytanii wobec tego rodzaju postępowania oraz godne ubolewania konsekwencje, mogące wynikać w związku z tą sprawą w stosunkach angielsko-sowieckich.

## Eksplozja gazów w rafinerji borysławskiej.

Borysław, 15 marca.

W dniu 14 b. m. o godz. 20 min. 30 podczas badania wytrzymałości rozdzielnika gazów w rafinerji naftowej „Galicia” w Drohobyczu nastąpiła eksplozja, wskutek której rozdzielnik uległ kompletnemu zniszczeniu, a obsługa doznała porażenia.

Pałac Władysław Zieliński jest ranny — w głowę i ma przeciętą tętnicę szyi. Pomocnik destylatora Szeiner doznał obrażeń.

rodowy socjalista Schmidt nowym prezydentem sejmu krajowego.

Berlin, 15 marca.

Według doniesień prasy, dawny premier pruski Otto Braun zrzekł się obecnie mandatu w Reichstagu, jak i w sejmie pruskim.

Na żądanie policji berlińskiej przedstawienia do kontroli paszportów posłów socjal-demokratycznych Severinga i Grumma, obaj b. ministrowie przestali

swe paszporty do rąk własnych prezydenta Hindenburga.

## Aresztowania

redaktorów

pism w Niemczech

Berlin, 15 marca

„Voelkischer Beobachter” donosi, że w dniu wczorajszym zostali w Mona-

chjum aresztowani redaktor „Muenchener Illustrierte Presse” Lorand i dyrektor „Schauspielhaus” Falkenberg.

Aresztowani podejrzani są o udział w akcji komunistycznej.

Królewiec, 15 marca

Na polecenie prezydenta policji redaktor naczelny socjalistycznej „Volkszeitung” Wyrgatsch, został aresztowany.

## Posłowie żydowscy apelują do świata

aby zaprotestował przeciw barbarzyństwu hitlerowskich Niemiec. — Żydzi polscy bojkotują towary niemieckie.

Warszawa, 16 marca.

(B) Koło żydowskie posłów na sejm opublikowało enuncjację w związku z ostatnim wypadkami na terenie Rzeszy niemieckiej.

Posłowie żydowscy apelują do całego świata cywilizowanego, aby stanął w obronie poniżonego człowieczeństwa i polanionej godności ludzkości oraz protestują jaknajkategoryczniej przeciwko barbarzyństwu, których terenem jest ostatnio Rzesza niemiecka.

Zdarzenia, jakie tam mają miejsce, przestają być sprawą wewnętrzną, gdy rząd im nie przeciwdziała i gdy

obywatel pewnej określonej kategorii, stanu czy wyznania jest krzywdzony przez bandy opryszków.

Minister niemiecki Goering wygłosił ostatnio przemówienie, w którym oświadczył, że policja państwowa nie jest powołana do obrony żydów. W tym stanie rzeczy cały świat cywilizowany musi podjąć skuteczną obronę zagrożonych.

Posłowie żydowscy zwracają się nadto z apelem do żydów całego świata, aby zjednoczyli się dla ratowania żydów niemieckich.

Warszawa, 16 marca.

(F) W związku z podaną przez nas wiadomością o organizacji bojkotu przez kupiectwo żydowskie towarów niemieckich, dowiadujemy się, że akcja ta prowadzona jest na terenie poszczególnych branż kupieckich.

Jedną z tych branż przeprowadziła już ściśle organizację a mianowicie branża farbarska. Na specjalnie w tym celu odbytem zebraniu postanowiono zastąpić farby sprowadzane dotychczas z Niemiec farbami wyralanymi w Szwajcarii, względnie we Francji.

Podkreślić należy charakterystyczny wypadek Oto przed kilku dniami zgłosiła się grupa obywateli polskich żydów, do konsulatu niemieckiego w Warszawie z prośbą o wizy wjazdowe do Niemiec celem zlikwidowania swych spraw materialnych. Są to przeważnie właściciele nieruchomości w miastach niemieckich a głównie w Berlinie. Konsulat niemiecki odmówił udzielenia tych wiz.

## Konsulat niemiecki w Dynaburgu

obrzucony przez komunistów gradem cegieł.

Dyneburg, 16 marca.

W nocy z 14 na 15 marca komunisty urządzili w Dynaburgu antyniemiecką demonstrację napadając na tutejszy konsulat niemiecki.

W konsulacie wyłamano 4 okiennice a następnie wybito prawie wszystkie szyby. Do wybijania szyb służyły cegły owinięte w czerwone płachty z

napisami: „Oto zapłata za terror i ucisk proletariatu w Niemczech”, „Przez z krwawym terorem Hitlera w Niemczech” i t. d.

Konsul niemiecki zaalarmował niezwłocznie policję, która spisała o zajęciu protokół. Sprawcy napadu nie zostali jednak wykryci.

## Studenci nie dopuścili

do wznowienia wykładów na uniwersytecie lwowskim.

Lwów, 15 marca.

Dziś rano miały się rozpocząć wykłady na uniwersytecie po dłuższej przerwie.

W godzinach porannych kilkudziesięciu studentów, przeważnie z politechniki zablokowało wejścia do uniwersytetu niedopuszczając studentów na wykłady. Wobec wytworzonej sytuacji rektor

uniwersytetu ks. dr. Gerstmann zawiesił ponownie wykłady, opublikowując natychmiast swoją decyzję.

W godzinach popołudniowych zebrał się senat akademicki i postanowił zakończenie trymestru na uniwersytecie przeprowadzić w normalnym terminie, to jest do 18 b. m.

## Znaczny wzrost wkładów

w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Warszawa, 15 marca.

W dniu 14 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. R. Góreckiego posiedzenie rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, na którym dyrekcja Banku złożyła radzie sprawozdanie z działalności B. G. K. w miesiącu styczniu r. b.

Z przyjętego przez radę bilansu za styczeń na podkreślenie zasługuje znaczny wzrost wkładów w Banku Gospodarstwa Krajowego, których suma powiększyła się w ciągu stycznia o przeszło 10 milionów złotych do kwoty 271 milionów zł., przy czym wzrost wykazują zarówno wkłady terminowe, jak i bezterminowe o takie same kwoty. Działalność kredytowa Banku wykazuje nieznaczne zmniejszenie, wynoszące w dziale kredytów gotówkowych około 3 milionów zł. Zmniejszenie to dotyczy kredytów w dyskontie weksli i w pożyczkach terminowych. W związku z przeprowadzonym w styczniu losowaniem obligacji komunalnych, zmniejszyły się również pożyczki emisyjne o niewielką sumę około miliona złotych.

Wskutek pomyślnego kształtowania się wkładów nastąpiło w styczniu znacz-

ne zmniejszenie redyskonta weksli i kredytu lombardowego w Banku Polskim, wynoszące prawie 30 milionów zł. Dzięki temu wzrosła bardzo poważnie rezerwa płynności Banku przy jednoczesnym utrzymaniu pogotowia kasowego na wysokim poziomie prawie 36 milionów zł., wynoszącym 21 proc. natychmiast płatnych zobowiązań na rachunkach wkładów a vista i różnych sald kredytowych.

Poza normalnymi sprawozdaniami z działalności Banku, złożyła dyrekcja szereg sprawozdań o zagadnieniach specjalnych, między innymi o płatności rat w ciągu 1932 r. przez dłużników długoterminowych Banku i o obecnej sytuacji Komisji Akademickiej w Warszawie. Następnie załatwiła rada kilka bieżących spraw administracyjnych, z których najważniejszą było załatwienie planu lokat funduszu emerytalnego pracowników B. G. K. Wreszcie — w wyniku dłuższej dyskusji na temat stosunku Banku do przedsiębiorstw konsorcjalno-przemysłowych, jaka miała miejsce na poprzednich posiedzeniach — rada uchwaliła szereg wniosków, mających na celu ustalenie wytycznych dla Banku w tej dziedzinie na najbliższą przyszłość.

## Czy konferencja rozbrojeniowa będzie odroczone?

Paryż, 15 marca.

Omawiając sytuację, powstałą na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, prasa jednomyślnie stwierdza, że *Francja nie może zgodzić się na żadne dalsze ustępstwa bez otrzymania gwarancji bezpieczeństwa.*

Dzienniki dodają obszernie komentarze do wiadomości genewskich, podkreślając, że słabość wobec agresywnej postawy pewnych mocarstw, stanowiących przeszkodę dla pomyślnego wyniku prac konferencji odbiłyby się bardzo niekorzystnie na pokoju europejskim.

Większość korespondentów dzienników francuskich w Genewie, przypuszcza, że Mac Donald postara się o pośrednictwo Benesa, specjalisty w opracowywaniu formuł kompromisowych, by znaleźć formułę pozwalającą na odroczenie konferencji bez jej zerwania.

## Amnestja w kolonjach francuskich

Projekt ustawy przyjęty jednogłośnie

Paryż, 15 marca.

Izba przyjęła jednogłośnie projekt ustawy amnestyjnej.

Amnestja stosować się będzie automatycznie jedynie do Algieru, Martyniki, wysp Reunion i Gwadelupy.

Specjalne dekrety mają określić warunki zastosowania amnestji do innych kolonii.

Minister Sarraut wyjaśnił, że zastrzeżenia te są uzasadnione okrucieństwami, jakich dopuszczali się niektórzy tubylcy w Indochinach, okrucieństwami, jakie nie mogą się powtórzyć.

## Dodatkowa komisja poborowa.

(an) W lokalu przy ul. Al. Kościuszki 21, urzęduje dzisiaj dodatkowa komisja poborowa, dla PKU Łódź-Miasto II. Przed komisją tą stawić się winni poborowi rocznika 1911 i starszych, niemający uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkałi w obrębie działania komisariatów 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14.

Początek urzędowania komisji od godziny 8-ej rano.

## Pożar w zakładzie leczniczo-wychowawczym.

(ak) W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych, centrala straży ogniowej została zaalarmowana pożarem, który wybuchł w posesji należącej do Juliusza Heinza przy ul. Piotrkowskiej 224.

W domu tym mieści się zakład leczniczo-wychowawczy doktora Spektorowej.

Pożar powstał wskutek zapalenia się od wadliwie ustawionego pieca, ściany. Od ognia szybko zajął się sufit, a następnie poddasze.

Po godzinnej akcji ratowniczej straży udało się pożar umiejscowić. Straty dość znaczne.

## Zatrucie nieświeżym mięsem.

(ak) Leon Czaplński, zamieszkały przy ulicy 6-go Sierpnia 64 kupił wczoraj mięso na obiad w jednej z jatek.

Po obiedzie dostał gwałtownych kurczy żołądka. Przeraził domownicy wezwał niezwłocznie pogotowie.

Przybyły lekarz stwierdził u Czaplńskiego objawy zatrucia nieświeżym mięsem.

Po udzieleniu Czaplńskiemu doraźnej pomocy pozostawiono go w stanie osłabionym na miejscu.

Właściciel jatek zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za sprzedawanie nieświeżych wyrobów mięsnych.

## Połączenie organizacji rzeźnickich.

W niedzielę, dnia 19 b. m. o godz. 11 rano w lokalu cechu rzeźniczo-wędliniarskiego przy ul. Kopernika 46 odbyło się walne zebranie członków cechu rzeźniczo-wędliniarskiego oraz członków cechu wędliniarzy i rzeźników m. Łodzi i okolic.

Na porządku dziennym sprawy, związane z połączeniem tych dwóch organizacji, działających na terenie naszego miasta.

B. P.

# ALEKSANDER TYKOCINER

B. PRAWNIK I PRZEMYSŁOWIEC

zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach dnia 15 marca 1933 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego do grobu rodzinnego odbędzie się w czwartek, dnia 16-go marca b. r. o godz. 13-ej o czym zawiadamiają pograżeni w głębokim smutku

Zona, córka, zięć, wnuczka i rodzina.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

70-3

W dniu 15-go marca 1933 r. zakończył życie po długich i ciężkich cierpieniach

B. P.

# ALEKSANDER TYKOCINER

Członek Zarządu Spółki Akcyjnej Wyrobów Bawełnianych S. Rosenblatta w Łodzi.

W zmarłym tracimy światłego doradcę i nieustrudzonego towarzysza pracy.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD

SPÓLKI AKCYJNEJ WYROBÓW BAWELNIANYCH  
S. ROSENBLATTA W ŁODZI.

70-3

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek

## b. p. MARKUS POSWOLSKI

PRZEŻYWSZY LAT 66.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś w czwartek, dnia 16 marca 1933 roku o godz. 2-ej po poł. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

Uprasza się o nieskładanie wizyt kondolencyjnych.

RODZINA.

50-3

15-go marca 1933 r. zmarł długoletni Członek Stowarzyszenia

## b. p. Markus Poswolski

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dziś, dnia 16 bm. o godz. 1.30 z domu przedpogrzebowego.

O liczny udział w pogrzebie uprasza P. P. Członków

ZARZĄD

STOWARZYSZENIA KOMIWOJAZERÓW L. O. H. P.

## SPROSTOWANIE OMYŁKI ZECER- OWANIA W SKIEJ.

W podanej we wczorajszym numerze „Il. Republiki” wiadomości o wyniku konkursu Z. A. S. P-u na sztuce teatralną, wkradła się pomyłka.

Autorem nagrodzonej sztuki p. t. „Miłość, boks i reklama” jest nasz współpracownik p. S. Glück, używający pseudonimu Stefan Barylski, a nie, jak mylnie wydrukowano — Paryski

# Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA.

130)

— Ale i w taki przypadek sądzi spójność... Czemu pan nie wydał siebie w ręce prokuratury? — dodał zimno Radwan.

— Skąd pan wie, że nie zamierzam tego uczynić.

— Czy nie zamierzał pan zmienić swego stanu cywilnego na nazwisko Czerskiego.

— Tak... Ale — pan wie, panie Radwan — oburzył się Robert, że to nazwisko mi się należy.

— Wiem... ale nie imię Roman... i nie cudza żona...

— Nie popełniłem dwużeństwa!... — Wiem o tem... ale pan robił kroki, zresztą nieudatne — aby unieważnić swój ślub anglikański... Pan to czynił, aby nie narazić się na konflikt z władzą mi na wypadek, gdyby przeważano, że był Robert Grove nazywa się obecnie Romanem Czerskim... Pan chciał skłonić władze duchowne do sfalszowania papierów... Tak wypada z listu, który otrzymałem wczoraj od Goldego, doradzającego przedsięwzięcie 'średki ostrożności, w tej niezalatowanej sprawie. Pan okłamał sądy, że pan jest Romanem Czerskim.

— Tak... ale dzięki temu Roman

Robert.

— Robert położył broń na biurku.

— Tak przypuszczałem...

— Pan zapomniał, że... dostałem to w darze od pana.

— Ach, tak?... Wyszło mi to z pamięci...

— No;... ale pan był pewny, jadąc do

Czerski został uniewinniony, gdyż był w istocie niewinny zabójstwa... w sprawie nieprzeczanej. Nieprawdaż?...

— Prawda!...

— A więc, dlaczego pan twierdzi, że każde przestępstwo powinno być ukarane.

Wzrok Roberta błędził wciąż w stronę brauninga. Nagle rzekł ostro:

— Pan nie ma prawa do sądu nademną, bo... nie udzieliłem go panu — ja pana nie skrzywdziłem... I pana nie obchodzi, co... ja uczynię z sobą. Może być równie surowym względem siebie, jak... względem pana.

— Al... to mi wystarczy... Raczej pan poczekać w drugim pokoju.

Oczy Roberta wciąż patrzyły na brauning. Naraz rzekł:

— Piękny okaz... Można zobaczyć?

— Proszę!... Ostrożnie!... nabity...

— Cały magazyn? — uśmiechnął się Robert.

— Robert położył broń na biurku.

— Tak przypuszczałem...

— Pan zapomniał, że... dostałem to w darze od pana.

— Ach, tak?... Wyszło mi to z pamięci...

— No;... ale pan był pewny, jadąc do

mnie, że posiadam coś... do spełnienia wyroku.

— Oczywiście... Ale — uderzył się w czoło, jakby coś przypominał — może pan mi da arkusz papieru... kałamarz i pióro... Skorzystam z czasu, aby napisać list do Romana...

— Przybory do pisania znajdzie pan w drugim pokoju.

Popatrzyli na siebie — oddali sobie zimny ułkon — Robert wyszedł.

Radwan został sam... pokiwał smętnie głową — rzekł do siebie: „Tak trzeba”, poczem wyjął z brauninga wszystkie naboje, oprócz jednego — wyrzucił je za okno, wychodzące na ogród, pomiędzy kłaki — i zasiadł do pisania...

Zegar wybił godzinę jedenastą.

ROZDZIAŁ 102.

## Kres męczeństwa.

Robert siadł w sąsiednim pokoju — stołowym i zaczął pisać...

Wtem usłyszał za sobą kroki...

Odwrocił się — przed nim stał Roman...

Dalej Franciszek, z miną winowajcy, z kwiatami w ręku — cofał się wstydlwie do kuchni, przez którą obaj weszli.

Niespodziane zjawienie się obu tłumaczyło się prosto...

Roman, jadący dorożką, spostrzegł na Plantach idącego z bukietem Franciszka, ten również go zobaczył. Zawołał: „Panie Robercie!” Roman, jakkolwiek nakazał woźnicy pośpiech, zatrzymał dorożkę — w tym nastroju, w jakim się znajdował, zawołanie starego służącego zabrzmiało złowroźnie.

Franciszek skoczył na stopień dorożki.

— Co się stało?!

— Dobrze, że pan tam jedzie. Jest tam już pan Roman... Ale obaj mi się nie podobają. Mają takie jakieś miny...

— Więc dlaczego mnie zatrzymujesz?

— Al... dlatego, żeby panu powiedzieć... Com chciał rzec?

— Prędzej! prędzej!

— Mogą panu nie otworzyć... Pan Radwan bezemnie często nie otwiera... Więc może pan weźmie klucze od kuchni...

— Nie!... siadaj, jedź ze mną... Trzeba ich zająć niepostrzeżenie... O, mój Boże!... nieszczęście wiśi nad nami.

Dorożkarz zaciął konia... Spokojni krakowianie dziwili się, że ktoś pozwala sobie w biały dzień brać pęd, niedozwolony przez przepisy policyjne.

— Co robisz tutaj? — krzyknął Roman.

— O tem dowiesz się później!

— Gdzie jest mój ojciec?

— Tam!... — wskazał drzwi z bawiałni do gabinetu.

Roman skoczył ku drzwiom.

Robert stanął mu w poprzek drogi.

— Nie wchodzi!... tam dokonywa się dzieło sprawiedliwości.

— Oszalałeś! — Roman odepchnął od siebie brata.

Pod uderzeniem jego pięści odskoczyły obie połówki drzwi.

Radwan odłożył pióro — ze zdumieniem odwrócił głowę.

Roman nagle przypadł mu do kolan. Łzy zalały mu twarz:

— Ojciec! — zawołał — przynoszę hołd twojemu męczeństwu...

(Dalszy ciąg jutra.)

# Dziś konferencja w Warszawie.

**Przedstawiciele przemysłowców i włóknarzy uzyskali pełnomocnictwa do pertraktacji. -- Marazie obie strony zajmują stanowiska krańcowo nieprzejednane.**

**Tylko arbitraż rządowy może spór zlikwidować.**

(bs) Jak wiadomo, z powodu nieosiągnięcia porozumienia na wczorajszej konferencji insp. Wojtkiewicz zaprosił przedstawieli zainteresowanych stron na dalsze narady do Warszawy. Przedstawiciele włóknarzy prosili o odbycie tej konferencji w Łodzi, wobec czego insp. Wojtkiewicz porozumiał się dziś telefonicznie w tej sprawie z ministerstwem opieki społecznej.

Czynnik miarodajne stwierdziły jednak, że ze względów technicznych konieczne jest odbycie tej konferencji w Warszawie, wobec czego delegaci przemysłowców i włóknarzy udadzą się dziś

rano do stolicy, gdzie o godz. 11 odbędzie się narada w gabinecie głównego inspektora pracy Klotta. Na konferencję warszawską wyjeżdża również p. insp. Wojtkiewicz.

## Stanowisko włóknarzy.

(bs) W związku ze strejkem włóknarzy oraz konferencją, która odbyła się onegdaj wieczorem i, jak wiadomo, nie dała żadnego wyniku, w dniu wczorajszym odbył się na terenie Łodzi szereg zebrań robotniczych, na których przedstawiciele związków robotniczych składali sprawozdanie z przebiegu konferencji oraz sytuacji strejkowej.

W Kinie Oświatowym obradowali delegaci fabryczni. Zebrało się przeszło 1500 osób. Wiec zagał p. Goliński, poczem poseł Szczerkowski zreferował przebieg odbytej z przemysłowcami konferencji. Oświadczył on, że przemysłow-

cy zgadzają się na zawarcie umowy zbiorowej, jednak żądają obniżki płac z roku 1928 w granicach od 15 do 20 proc.

Poseł Szczerkowski oświadczył, że związki robotnicze odrzucają tę propozycję i nie zgodzą się również na oddanie sporu pod arbitraż. Stanowisko to zostało przez zebranych delegatów jednogłośnie zaaprobowane.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel związku „Praca” p. Cynamon oraz przedstawił „Ch. D. radny Pawlak. Po tych przemówieniach wywiązała się burzliwa dyskusja, przyczem

wszyscy zebrani domagali się, aby delegaci nie ustępowali od wysuniętych żądań.

oraz przeciwstawili się oddaniu sporu pod arbitraż.

Takież zebrania informacyjne odbyły się w związku „Praca”, przy ul. Głównej 31, przy ul. Podolej 26 i w innych lokalach związkowych.

## Opinia przemysłowców.

Przemysł zasadniczo stoi na stanowisku zawarcia nowej umowy zbiorowej, warunkami tej umowy zdaniem przemysłu nie powinny z jednej strony wprowadzać żadnych zmian do poziomu płac, jaki po wstąpieniu umowy w przedsięwzięciach zrzeczonych, a z drugiej strony zapobiec dalszemu wzrostowi stopy procentowej obniżek.

Umowa, która odpowiadałaby tym warunkom, a więc umowa, która nie pogarszałaby obniżonych do przeciętnego poziomu płac w przedsiębiorstwach zrzeczonych, musiałaby zawierać cennik płac niższy o 15 do 25 procent, w zależności od działu produkcji, od cennika stosowanego bezpośrednio przed wygaśnięciem umowy z roku 1928.

Obecnie płace w przemyśle zrzeczone są znacznie korzystniejsze, niż wynikałoby ze zmienionej w porównaniu z rokiem 1928 sytuacji gospodarczej.

Wskaźnik kosztów utrzymania, wskaźnik cen wyrobów włóknistych, płace w licznych gałęziach produkcji, a także płace funkcjonariuszów państwowych i pracowników umysłowych spadły od r. 1928 w stopniu znacznie większym niż płace robotników w zrzeczonej przemyśle włókienniczym.

Utrwalenie ich w nowej umowie zbiorowej na obecnym poziomie zapewni robotnikom trwałość tych płac na czas najbliższy, w którym wszak sytuacja gospodarcza może ulec dalszemu pogorszeniu.

## Poparcie włóknarzy.

Wczoraj wieczorem w sali rady miejskiej odbyło się posiedzenie przedstawicieli 15 związków zawodowych, wchodzących w skład O. K. Z. Z.

Na zebraniu tem uchwalono rezolucję, wyrażającą solidarność ze strajkującymi włóknarzami i zapowiadającą ew. poparcie ich strejkami powszechnym, — gdyby toczące się rokowania nie dały rezultatu.

## Kotoniarze zerwali pertraktację.

**Przemysł pończoszniczy jest nadal unieruchomiony.**

(bs) W dniu onegdajszym, jak wiadomo, odbywała się w inspektoracie pracy konferencja między przedstawicielami kotoniarzy a przemysłowcami w sprawie zatargu w przemyśle kotonowym. Konferencja ta nie doprowadziła do porozumienia, a dalszy ciąg narad wyznaczony został na dzień wczorajszy.

W dniu onegdajszym obrady miały przebieg niezwykle burzliwy. Przemysłowcy, początkowo zgodzili się na pewne podwyższenie stawek, jednak nie dawało to jeszcze robotnikom gwarancji stałych zarobków. Na wczorajszej konferencji, po omówieniu sytuacji w przemyśle kotonowym, przemysłowcy zaproponowali stawki niższe od poprzednio proponowanych, a mianow-

cie 1.56 dla cholewkarza i 1.58 dla stopkarza, przyczem pracownicy ci mieliby zapewnione na dłuższy czas zarobki w wysokości 11 do 16 zł. dziennie.

Sprawa ta zadawała częścicowo delegatów robotniczych, jednak, gdy doszło do omawiania sprawy przyjmowania nowych uczniów oraz uznania delegatów fabrycznych, ujawniła się znów wielka różnica zdań. W rezultacie delegaci robotników złożyli ostrą rezolucję skierowaną przeciw przemysłowcom, poczem mimo starań insp. Wojtkiewicza, który usiłował pogodzić obie strony — opuścili konferencję. Tak więc, pertraktacje między przemysłowcami a kotoniarzami zostały całkowicie zerwane.

# PLAN ROBÓT PUBLICZNYCH

został już ostatecznie zatwierdzony. — 19-go marca rozpocznie się budowa linii kolejowej Warszawa—Radom.

**70 milionów złotych na zatrudnienie bezrobotnych.**

(F) Jak się dowiadujemy, plan pierwszej serii robót publicznych został ostatecznie zatwierdzony. Plan ten obejmuje kwotę 31 milj. zł., w czem na drogi bite przeznaczono jest 33.2 proc., na roboty wodne 30.7 proc., na ulice i place 11.7 proc., na koleje 8.7 proc. reszta zaś na drobne roboty. Realizacja tego planu ma się rozpocząć niebawem, a mianowicie

19 marca rozpocznie się budowa linii kolejowej Warszawa — Radom,

pryczem znajdzie zatrudnienie początkowo około 500 bezrobotnych. Ilość ta będzie powiększona aż do 3.000 robotników. 19 marca odbędzie się uroczyste poświęcenie rozpoczęcia prac. Następnie w pierwszych dniach kwietnia rozpocznie się budowa drogi z Radomia przez Kielce do Krakowa. Ma to być magistrała o twardej nawierzchni łącząca Warszawę z Krakowem, przyczem odcinek od Warszawy pod Radom został już wykonany w roku ubiegłym, a w tym roku wykonany będzie mały odcinek brakujący do Radomia.

Również na początku kwietnia rozpoczęta zostanie

budowa szosy Kraków — Zakopane.

W tych dniach rozpoczyna się roboty ziemne przy budowie linii kolejowej Miechów — Kraków. W roku ubiegłym 480 bezrobotnych przerzuconych z Zawiercia na tę trasę kolejową wykonało nasyp długości 28 km. W tym roku będzie zatrudnionych tam 1000 bezrobotnych. W promieniu 50 km. dokoła Warszawy

wybudowane będą szosy na wszystkich drogach wyjazdowych z stolicy.

Pokryte one będą klinkierem lub bazytem. Wreszcie uruchomione zostaną dwa kamieniołomy w Zagnańsku pod Kielcami i w Janowej Dolinie w Lublinie. W Zagnańsku pracować będzie 1000 bezrobotnych, sprowadzonych częścicowo z Zagłębia Dąbrowskiego. Pierwsza partia bezrobotnych wyjedzie do Zagnańska z Zawiercia w liczbie 100 osób.

Przy pomocy tego funduszu udzielana będzie pomoc instytucjom, lub samorządom i osobom prywatnym, podejmującym roboty publiczne. Ogółem przewidziane jest zatrudnienie robotników w liczbie 50.000, przyczem podkreślić należy, że fundusz pracy obliczony na 100 milj. zł. stanowi pozycję

ściśle realną. Jak wiadomo, pracodawcy mają wnieść 20 milj., pracownicy 20 milj., urzędnicy państwowi 10 milj., samorządy ze swych budżetów 10 milj., urzędnicy samorządowi 1 milion, państwo z budżetu ministerstwa opieki społecznej 20 milj.

Opłaty na fundusz pracy, które dotychczas pobierana na fundusz pomocy bezrobotnym dadzą 10 milj. i zaległe podatki dadzą 15 milj. Jeśli chodzi o podatki zaległe, ministerstwo skarbu zgadza się zaliczyć te podatki do świadczeń szarwarkowych t. zn. opłacanych przy pomocy pracy przy robotach publicznych.

W najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie ministra skarbu, które ściśle określi tę sprawę. Wedle przeprowadzonych dotychczas obliczeń, podatki takie mogą być zebrane na sumę 50 milj. zł. jednak ze względów technicznych w roku bieżącym wykonane zostaną zaledwie na 15 milj. zł. Wszystkie pozycje razem dadzą sumę 106 milj., przyczem 30 milj. fundusz przekazuje na pomoc doraźną a 70 milj. na produktywnie zatrudnienie bezrobotnych.



## Strejk szewców w Łodzi.

**Żądają przywrócenia płac z roku 1928-go.**

(bs) W dniu wczorajszym wybuchł na terenie Łodzi strejk szewców. Chodzi tu o szewców chałupników, którzy dostarczają obuwie kupcom - detalistom.

W poniedziałek związek szewców chałupników zgłosił do związku kupców - detalistów żądanie przywrócenia stawek płac z roku 1928, co oznaczałoby podwyższenie płac obecnie obowiązujących o 100 proc. Jednocześnie ze zgłoszeniem tegoż żądania szewcy chałupnicy porzucili pracę. W chwili obecnej strejkuje kilka tysięcy szewców. W tonie związku detalistów odbywała się narady nad wytworzoną sytuacją.

## W sobotę — święto.

**Szkoły będą nieczynne.**

Z okazji imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Inspektor szkolny m. Łodzi otrzymał zarządzenie władz kuratorskich na mocy którego w sobotę, dnia 18 b. m. w szkołach powszechnych, średnich i seminarjach nauczycielskich, uczniowie zwolnieni zostają od nauki.

Młodzież szkolna obowiązana jest jednakże stawić się w godzinach rannych do klas i pod przewodnictwem swych wychowawców uda się do kościołów na nabożeństwa.

W godzinach popołudniowych młodzież szkolna weźmie udział w akademjach oraz pogadankach, organizowanych w poszczególnych szkołach.

W niedzielę dnia 19 b. m. młodzież szkół wyznaniowych żydowskich zwolniona jest od nauki i obowiązana jest wziąć udział w nabożeństwach, które odbędą się na intencji Marszałka Piłsudskiego w świątyniach.

## Dużury aptek.

(an) Dzisiejszej nocy dużurują apteki: Sz. Janikiewicza (Stary Rynek 9), L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Gluchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i Sp. (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91).



# GORGONOWA CAŁOWAŁA ZWŁOKI LUSI.

Niesamowita scena, odegrana pod przymusem i obserwacją władz śledczych.—Wszystkie poszlaki przemawiają przeciw Gorgonowej.—  
Kto zakopał kasetkę ś. p. Lusi Zarembianki.

## Służąca opowiada o stosunkach w rodzinie Zaremby.

Dzień dzisiejszy zakończył pierwszy etap procesu. Gorgonowa od pierwszej chwili przeczyła i przeczy w dalszym ciągu, jakoby popełniła zbrodnię. Broniła się z kamiennym spokojem, który jej nie opuszczał nawet w czasie, gdy zeznawali świadkowie, gdy aranżowano scenę pożegnania się z ś. p. Lusią. Kazano Gorgonowej pocałować Lusie przed wyniesieniem zwłok, mówiąc, że załamała się i przyznała do zbrodni. Ale Gorgonowa się nie załamuje, nie załamala się.

Dzisiaj miała ona ciężki dzień. Zeznawała dwóch świadków oskarżenia wywiadowca Lorch i nadkomisarz Franciszek, ludzie którzy nagromadzili wszystkie poszlaki, na których teraz opiera się oskarżenie.

W ich przekonaniu sprawa jest jasna i prosta. Nie mogą oni dostarczyć niezbitych dowodów, ale taki stos poszlak starczy im za dowód i starają się wykazać, że mieli rację, prowadząc w tym, a nie w innym kierunku dochodzenia.

Nic więc dziwnego, że scysie między oskarżoną a nadkomisarzem Franciszkiem przybierają chwilami ostre charakter.

### Kto zakopał kasetkę Lusie?

Dzisiaj nadeszła do sądu ze Lwowa wiadomość, że w Brzuchowicach dokonano niezwykłego odkrycia.

Mianowicie znaleziono pod płotem w willi Zaremby zakopaną kasetkę fotograficzną, która należała niegdyś do Lusie a w niej kawałek materiału ze sukna Lusie.

Kto zakopał tę kasetkę i jakie to będzie miało znaczenie dla dalszego przebiegu procesu — wykaże niewątpliwie najbliższe dni a przedewszystkiem wizja lokalna w Brzuchowicach, na którą się udaje się jutro rano.

Na wstępie rozprawy przewodniczący dr. Jendl zwrócił uwagę, że ostatnio powtarzają się w dalszym ciągu ekscesy na galerii. Oświadczył on, że nie będzie więcej pobłażliwy i że przy najmniejszej próbie zakłócenia spokoju czy przez oklaski lub odezwanie się, natychmiast zarządzi opróżnienie galerii.

### Wywiadowca Lorch

Jako pierwszy zeznawał Walenty Lorch. Jest to wywiadowca policji. Po zaprzysiężeniu opowiada przebieg początkowego śledztwa.

Przyszedłszy na miejsce. Po obejrzeniu zwłok zacząłem badać ślady.

Zwróciłem na to uwagę, że drzwi wejściowe były świeżo polakierowane i gdyby ktoś chciał je gwałtownie otworzyć, z zewnątrz, musiałyby pozostać na nich ślady. Pod oknem na śniegu widniały ślady małych stóp. Padał śnieg, więc ślady były przysypane i zdeformowane i dlatego trudno było z nich zrobić odbliski.

Gdy wróciłem do willi, Zaremba wyraził przypuszczenie, że jest to mord rabunkowy, ale już pierwsze dochodzenia obaliły te tezy. Gdy Respond powiedział, że znalazł kawałek świecy koło basenu, zacząłem szukać w basenie narzędzia mordu.

### Jak znaleziono dżagan

Wziąłem żelazne grabie i istotnie zaczęłem o jakiś ciężki przedmiot.

Przedmiot ten jednak ześlizgiwał mi się coś z 10 czy 15 razy. Po wydobyciu okazało się, że był to dżagan. Pytałem Kamińskiego co to jest. Powie-

dział mi, że służy do rabania lodu. Kamiński powiedział mi również, że zostawił te dżagan przed kilku dniami koło basenu i później go nie mógł znaleźć.

Przew. — Jak się zachowywała Gorgonowa?

Sw. — Kiedy przyszedłem była w swej sypialni, więc nie widziałem.

Przew. — Czy nie znalazł pan śladów, któreby wskazywały, że ktoś od zewnątrz przedostał się do willi?

Sw. — Wykluczone, badałem to dokładnie. Nie było żadnych śladów.

Przew. — Czy okno lakierowane było na biało?

Sw. — Tak, więc musiałyby zostać ślady, gdyby ktoś tamtędy przechodził.

Przew. — A na drzwiach nie było śladów?

Sw. — Nie, nie było żadnych śladów.

Przew. — Czy ślady były przyprośzone?

Sw. — Tak, odbitek nie można było robić, ale widać, że pozostawił te ślady pantofel bez obcasów.

### Pantofle Gorgonowej

Adw. Ettinger — Proszę o zaprotokulowanie, że odbitek nie można było zrobić, można było jednak poznać, że pantofel był bez obcasów. To jest ważna sprawa.

Przew. — Tu leżą na stole pantofle. Czy ślady były podobne?

Sw. — Tak.

Adw. Ettinger — Przedtem warto by dowiedzieć się, czy świadek wie, czyje są te pantofle.

Sw. — To są pantofle Gorgonowej.

Adw. Ettinger — Proszę zaprotokulować, że świadek wie czyje są pantofle i zeznał wobec tego, że ślady były podobne.

Przew. — Czy pan słyszał co powiedział Staś?

Sw. — Słyszałem.

Przew. — Proszę opowiedzieć, czy Staś mówił, jak była postać ubrana?

Sw. — Dokładnie nie mówił. Mówił tylko, że była w futrze z wysokim kołnierzem.

Przew. — Jak się postać wysunęła?

Sw. — Krokami przyspieszonym.

Przew. — Czy drzwi były otwarte czy też ta postać musiała je otworzyć?

Sw. — Mojem zdaniem...

Przew. — Nic „mojem zdaniem“, o zdanie się pana nikt nie pyta, ale jak to było naprawdę.

Sw. — Zdaje mi się, że były otwarte.

Przew. — Kiedy panowie przeprowadzali pierwsze dochodzenie, do jakiego wniosku panowie doszli?

Sw. — Że mordu musiał dokonać ktoś z domowników.

Przew. — Gdy pan wyciągnął dżagan z basenu, on się kilka razy osuwał. Jak pan go więc ostatecznie wyciągnął?

Sw. — Ciągnąłem wzdłuż ocembrowania.

Przew. — Więc on się tak ocierał o boki basenu.

Sw. — Tak.

Przew. — Pan widział chusteczkę którą znaleziono w piwnicy, czy była mokra?

Sw. — Nie, była wyciśnięta.

Przew. — W jakiej wodzie była płukana, w czystej czy w brudnej?

Sw. — Zdaje mi się, że w czystej.

### Gdzie znajdowała się chusteczka?

Przew. — Ale tam był jakiś zbiornik z wodą w piwnicy?

Sw. — Był, w tem jednak miejscu, gdzie była chusteczka, było sucho.

Przew. — Gdzie znaleziono chusteczkę Gorgonowej?

Sw. — W szafie, tam szukaliśmy.

Przew. — O, to nie było tak, tu zeznawali świadkowie inaczej.

Świadek namyśla się — Nie, w szafie.

Przew. — Nie było tak, jak pan zeznał, gdyż chusteczkę wyciągnął z własnej kieszeni sam Zaremba. A co mówiła Gorgonowa o tej chusteczce?

Sw. — Słyszałem jak mówiła, że inni domownicy też używali jej chusteczek.

Przew. — Czy pan słyszał, jak Tobiaszówna mówiła o myciu rąk przez Gorgonową?

Sw. — Tak, opowiadała mi, że Gorgonowa myła ręce w kuchni. Gdy zapytałem o to później Gorgonową powiedziała, że myła ręce, ponieważ się skaleczyła.

### To jest ten sam dżagan?

Sędzia przysięgły Krowicki: — Ponieważ ten świadek znalazł dżagan, a ostatnio rozniosły się po Krakowie wieści, że ten dżagan, który mamy w dowodach rzeczowych, nie jest tym samym dżaganem, który znaleziono w basenie, niech świadek powie czy tak jest?

Świadek bierze dżagan do ręki. — To jest ten sam, poznałem go bardzo dobrze.

Przysięgły Otorowski: — Czy przy dżaganie nie było drzewca?

Sw. — Nie.

Przysięgły. — Pan oglądał ślady, czy były jedne ślady z dużej do małej werandy, czy kilka?

Sw. — Było kilka. Prowadziły tam i z powrotem.

Przysięgły: — Gdy Gorgonowa powiedziała, że wszyscy używali jej chusteczek, czy pan przeprowadził rewizję u służby, by ewentualnie znaleźć potwierdzenie tych ważnych słów.

Sw. — Nie.

Sędzia Bielawski — Respond zeznał że na tę noc Staś wyjątkowo wziął zapalki do swego pokoju. Czy pan coś wiedział o tem?

Sw. — Nie, ze Stasiem o zapalkach nie rozmawiałem.

Adw. Ettinger. — Dlaczego pan nie zrobił odcisków śladów.

Sw. — Nie można było.

Adw. Ettinger. — Czy pan był w szkole policyjnej?

Sw. — Tak.

Obronca. — A pan mógł zrobić odlew? Czy pan wogóle wie, jak to się robi odlewy z śladów?

Sw. — Z gipsu.

Obronca. — Więc pan mówi, że nie można było zrobić?

Sw. — Nie, gdyż ślady były już trochę zasypane, zdeformowałyby się zupełnie.

Obronca. — A czy pana nie uczono, że jeśli nie daje się zrobić odcisków gipsowych, można zrobić fotografią?

### Świadek nie odpowiada

Sw. — Fotografję można było zrobić.

Obronca. — A czy zrobiono?

Sw. — Nie.

Obronca. — Dlaczego? Na to pytanie świadek nie umie dać odpowiedzi.

Obr. — Czy szyba była stłuczona całkowicie?

Sw. — Wyjęta była zupełnie z ramy okiennej, więc prawdopodobnie stłuczona całkowicie.

Obr. — Dlaczego aresztowano wówczas Zarembę?

Sw. — Wtedy go jeszcze nie aresztowano, to było dopiero później.

### Dlaczego aresztowano Zarembę?

Obr. — Wobec tego na jakiej podstawie inwigilowano go w pokoju? Dla czego posadzano go o współudział w morderstwie?

Sw. — Chcieliśmy widzieć, jak się zachowa, czy może będziemy mogli coś bliższego stwierdzić.

Następuje dialog między adw. Ettingerem a świadkiem w sprawie chusteczki i w rezultacie wywiadowca Lorch stwierdza, że chusteczka była „wypluczona“, ale mogła przedtem leżeć dłużej czas w wodzie.

Adw. Ettinger: — Czy starano się wydobyć od Stasia zeznanie?

Sw. (trochę zakłopotany) — Po między nami była rywalizacja w celu wydobyć od Stasia Zarembę zeznanie, czy owa postać była Gorgonowa.

Adw. dr. Woźniakowski — Gdzie pan mieszkał, kiedy doniesiono o morderstwie w willi Zaremby?

### O której godzinie?

Sw. — Na Bogdanówce.

Obr. — To znaczy we Lwowie. A o której godzinie pan przybył na miejsce zbrodni?

Sw. — Około 4-ej.

Obronca w stronę trybunału: Proszę o stwierdzenie z aktów, że świadek przybył do Brzuchowic dopiero rano, a zeznał tak, jak gdyby był na miejscu już o pierwszej w nocy.

Sędzia dr. Ostrega odczytuje z aktów śledztwa, że wywiad. Lorch przybył na miejsce zbrodni o 5-ej rano.

Obr. (do świadka): — Czy padał wówczas śnieg?

Sw. — Tak.

Obr. — Czy pan był przy tem, jak asp. Respond zaczął przesłuchiwać Stasia Zarembę?

Sw. — Byłem przy jego przesłuchiowaniu.

Obr. — Niech pan nie opowiada, co było później. Proszę mi powiedzieć, czy był pan na samym początku przesłuchania młodego Zaremby?

Sw. — Byłem.

Obr. — Czy Staś był wówczas zdenerwowany?

Sw. — Nie. Był zupełnie spokojny.

Obr. — Szczęki mu nie drgały?

Sw. — Nie, był spokojny.

Obr. — Proszę o zaprotokulowanie tej odpowiedzi, jako sprzecznej z wczorajszymi zeznaniami, gdyż świadek zeznał, że Staś był zdenerwowany i szczęki mu drgały (do świadka). Czy pan od razu skierował podejrzenia przeciwko Gorgonowej?

Sw. — Od razu nie. Dopiero później, kiedy poznałem, jakie były stosunki w willi arch. Zaremby.

Obr. — A od kogo pan dowiedział się o tych stosunkach?

Sw. — Od ogrodnika Kamińskiego. On mi opowiedział, kto to jest p. Gorgonowa.

Obr. — Czy Kamiński skierował pańskie podejrzenia przeciwko niej?

Sw. — Bezpośrednio nie, ale na podstawie jego opowiadania doszedłem do wniosku, że ona jest winna.

Obr. — Pan zeznał, że Staś nie mówił, iż w owej postaci poznał Gorgonową, ze względu na ojca. Co to znaczy?

Sw. — Przypuszczałem, że nie chce ojca martwić, albo nie chce o tem mówić przed porozumieniem się z ojcem.

(Ciąg dalszy na str. 8)

# Sąd wraz z biegłymi wyjeżdża do Brzuchowic.

Obr. — A jednak potem powiedział, mimo tych skrępułów.

## Jeszcze o chusteczce

Przew. — Pan zeznał na pytanie p. obrońcy, że chusteczka leżała dłuższy czas w wodzie, a mnie pan powiedział, że w piwnicy było sucho dookoła tego miejsca, gdzie leżała chusteczka. Więc jak to właściwie było?

Sw. — Ja nie powiedziałem, że chusteczka leżała w wodzie, tylko nie wykluczyłem, że mogła leżeć.

Przew. — Ale pan podał, że była wypłukana. Można ją było płukać w wodzie, w której leżała, lub w czystej wodzie. Jakże ta chusteczka wyglądała?

Sw. — Sprawiała wrażenie, że jest płukana, ale czy leżała przedtem w wodzie, czy nie, tego nie wiem dokładnie.

Biegły prof. dr. Olbrycht: — Gdy pan wszedł do pokoju denatki, zwłoki były jeszcze ciepłe, czy były już stęzale?

Sw. — Były już stęzale.

Biegły: — Proszę pana, pan podał, że ta rozbita szyba była wykruszona. Tymczasem jeszcze 21 stycznia znaleziono na niej ślady krwi i odciski palców; zrobiono zdjęcia daktyloskopijne i tylko linje papilarne były niewyraźne. Robił to p. Dziubalski. Więc jak pan to wytłumaczy?

Sw. — Widziałem tam jeszcze kawałki szyby, więc możliwe, że na nich rebiono te zdjęcia.

Adw. Ettinger: — Jakto? Pan przecież podał, że cała szyba była wyjęta?

Sw.: — Ale kawałki szkła leżały na podłodze.

Obrońca: — I nic pan o tem nie mówił?

Sw.: — Powiedziałem.

Obr.: — A nie zabrał pan tych kawałków?

Sw.: — Nie.

Obr.: — Dlaczego?

Sw.: — One leżały na podłodze, nie chciałem ich ruszać, gdyż bałem się, że zatrze ślady. Kawałki te zabrano do urzędu śledczego.

Przewodniczący zarządza 10-minutową przerwę, zwalniając przedtem świadka.

## Nadkomisarz

### Frankiewicz

Po przerwie zeznaje główny świadek oskarżenia, nadkomisarz Józef Frankiewicz ze Lwowa. Zeznaje po zaprzysiężeniu i opowiada, w jaki sposób prowadził badania.

— Ze Lwowa przyjechaliśmy autem około godz. 4-ej rano. W willi zastaliśmy dwóch wartowników gminnych. Pan Zaremba siedział przy stole. Gdy nas ujrzał, powiedział: „Córke mi zabił”. Zapytałem go, jak to się mogło stać, powiedział nam wówczas, że zastał otwarte okno, widocznie tamtey wszedł sprawca.

Wziąłem posterunkowego Szwajcera i w obecności p. Zarembę, przy pomocy latarki zaczęliśmy badać ślady. Wydało się niemożliwością, by sprawca wszedł przez okno, gdyż otwarta była tylko jedna wąska kwatera. Podłoga nie była bardzo czysta, był na niej pył, który jednak nie wykazywał żadnych śladów.

Również okno było nienaruszone. Zawiadomiłem o tem p. Zarembę, wówczas on powiedział, że jeśli nie oknem, to drzwiami przez werandę musiał wejść morderca. Poszliśmy pod okno, które umieszczone jest dość wysoko i sprawca, gdyby chciał na nie wejść musiałby się oprzeć o gzymsik pod oknem.

Gzymsik był jednak nienaruszony. Potem zaczęliśmy badać drzwi werandy, nie wykazały one jednak nic podejrzanego. Następnie udaliśmy się do haflu. Na ścianie znaleźliśmy 3 plamy, a dalej pod kominkiem kał w dużej ilości. Zapytałem Zarembę, co to może oznaczać, na co odparł, że mógł to zrobić piesek pokojowy. Okazał się jednak, że to było niemożliwe, gdyż piesek był maty, a kału było bardzo dużo. Sprawa ta została więc narazie niewyjaśniona — a my poszliśmy badać ślady na śniegu. Były one

nico przysypane, było jednak widać, że są to ślady obuwiwa bez obcasów.

Jedne ślady były wyraźniejsze, a drugie mniej wyraźne. Zwrócono mi uwagę, że wyraźne ślady prowadzą do basenu. Ślady te biegły wzdłuż ocembrowania basenu, do jego wnętrza, poczem wracały do piwnicy.

## Plama na drzwiach

Nad drzwiami piwnicy była duża plama, jakgdyby od krwi. Weszliśmy do piwnicy, choć był tam przedtem wachm. Trela. Zbadaliśmy przedsiónek, ale narazie nic nie znaleźliśmy, ponieważ piwnica była ciemna. Wróciłem więc do domu, udałem się do kuchni. Kucharka przyrządzała właśnie śniadanie.

Wtedy poraz pierwszy ujrzałem młodego Zarembę. Powiedziałem mu, aby sobie nie przerywał śniadania, ale żeby mi spokojnie opowiedział, co wie o tej sprawie. Staś zaprowadził mnie jednak do pokoju stołowego i pokazał otomankę obok drzwi, na której spał. Opowiedział mi następnie, co widział w nocy. Staś opowiadał mi również, że próbował poruszać siostrę, robić sztuczne oddychanie, ale to już nic nie pomogło.

## Jak się zachowywała Gorgonowa

P. Gorgonowa, o ile sobie przypominam, była w swojej sypialni. Wszedłem tam i poprosiłem ją, by opowiedziała mi, jak to było. Mówiła, że słyszała krzyk chłopca, zerwała się z łóżka, zarzucała na siebie futro i pobięła do stołowego. W tym samym czasie wszedł tam ze swej sypialni Zaremba. Ponieważ pamiętałem, że ślady na śniegu były małe, jakby kobiece, więc spytałem p. Gorgonową, czy wychodziła w pantoflach. Pokazała mi te pantofle i powiedziała, że wychodziła, gdy biegła po d. Csa-le.

W tym momencie jeden z wywiadców powiedział, że znaleziono świecę. To mi nasunęło pewne podejrzenie, zapytałem Zarembę, który mi oświadczył, że są dwa lehtarze takie same ze świecami, jeden stoi u niego, a drugi, jak się wyraził, w sypialni jego „pani”. W sypialni p. Gorgonowej nie znalazłem jednak świecy, lehtarz stał na konsolce, ale świecy w niej nie było. Nie ulegało dla mnie jednak wątpliwości, przy porównaniu świec, że świeca znaleziona koło basenu pochodzi z domu arch. Zarembę.

Później dał mi znać Respondt, że Nuckowski, przeszukując piwnicę, znalazł chusteczkę w tej części piwnicy, gdzie są urządzenia do centralnego o-

grzewania. Gdy stwierdziłem, że jest to chusteczka Gorgonowej, pytałem się, w jaki sposób znalazła się w piwnicy i dlaczego są na niej ślady jakgdyby krwi. Początkowo Gorgonowa powiedziała, że nie wie, lecz kiedy ją nalegałem, odparła zrytowana, że możliwe, iż chusteczki używała przy menstruacji i zgubiła ją.

Muszę zaznaczyć, że basen jest od piwnicy na bardzo bliskim dystansie 4—5 kroków, tak samo krótka droga prowadzi z piwnicy do sypialni p. Gorgonowej.

Nie dopuszczając jeszcze konkretnych podejrzeń, pomyślałem tylko, że sprawca musiał być ktoś z domowników i temi spostrzeżeniami podzieliłem się z prokuratorem.

Przew.: — Okno któreście badali miało otwarte trzecią część, czy tylko łufcik?

Sw.: — Wtedy kiedy badałem, otwarty był tylko łufcik.

## Czy ktoś wszedł przez okno?

Przew.: — Więc wedle pańskiego twierdzenia nic nie wskazywało na to, by ktoś wszedł oknem od zewnątrz?

Sw.: — Tam nie było absolutnie żadnych śladów, któreby wskazywały na to, by ktoś wchodził przez okno.

Przew.: — A ślady. Pan mówił, że brak było odcisków obcasów.

Sw.: — Ślady, które mi wskazywa- no, nie miały odcisków obcasów. Oczywiście było tam więcej śladów, bo dużo ludzi tam chodziło, ale ja bada- lem tylko te ślady, które mogły wska- zać mordercę.

Przew.: — A w piwnicy badał pan, czy ktoś inny nie mógł tam wejść dru- giem drzwiami?

Sw.: — Tego coprawda nie bada- lem, ale mówiono mi, że tych drzwi nie otwierano.

Przew.: — Pan zeznał, że Staś był chory, jak to było?

Sw.: — Kiedy przyszedł do mnie, trząsał się cały. Zapytałem go, czy nie jest chory. Dalem mu spokojnie zjeść śniadanie i starałem się go uspokoić.

Przew.: — Czy Staś powiedział panu, że poznał Gorgonową?

Sw.: — Nie, tak wyraźnie nie po- wiedział. Mówił tylko, że sadił po- czątkowo, że to była jego siostra, ale potem przekonał się, że ta postać była wyższa. Powiedział, że po futrze i u- czesaniu mógłby przypuszczać, że ta postać jest podobna do Gorgonowej.

Przew.: — Czy wymienił nazwi- sko?

Sw.: — Nie, nie wymienił, tylko po- wiedział, że to jest jakgdyby pani.

Przew.: — Czy pan znał Gorgono- wą?

Sw.: — Nie, sadiłem początkowo, że ta pani jest żoną arch. Zarembę, a dopiero odpowiedź Stasia dała mi do- myslenia i zapytałem go o to. Z jego odpowiedzi wywnioskowałem, że jest to osoba obca.

Przew.: — A czy wypowiedziane przez Stasia nazwisko nasunęło panu podejrzenie co do udziału Gorgono- wej?

Sw.: — Ja nie kierowałem przez dłu- gi czas podejrzenia przeciw Gorgono- wej. Dopiero po znalezieniu tej świecy i dzagana nabrałem przypuszczenia, że to ona musiała dokonać zbrodni.

Przew.: — Jak tłumaczyła oskar- żona ślady krwi?

Sw.: — Miało to być od skalecz- nego palca.

Przew.: — Pan widział te pantofle, które nosiła oskarżona. Czy odpowia- dały one śladom na śniegu?

Sw.: — Wzrokowo, dokładnie nie mierzyłem.

Przew.: — Co pan znalazł w piw- nicy?

Sw. — W piwnicy tylko chusteczka.

Przew. — A czy badaliście, że to jest jej chusteczka?

Sw. — Tak, badał aspirant Respondt. Stwierdziłem ogólnie jaka była bielizna oskarżonej.

## Ślady na werandzie

Przew. — A ślady krwi. Pan mówił, że znaleźliście jakieś ślady na wer- andzie?

Sw. — Tak. Na śniegu były te plamy, które wyglądały jak od krwi. Zapytana o to Gorgonowa powiedziała mi, że zbierała kawałki szkła, więc możliwe, że to pochodziło od skalecz- nego palca.

Przew.: — Proszę nam powiedzieć dokładnie jak to było z tem skalece- niem, gdyż pan zeznał przedtem, że ona tłumaczyła się, że skaleczyła się na szklance.

Sw. — Tak, powiedziała, że skale- czyła sobie palce na szklance, ale po- tem niezależnie od tego zadrasnęła się w rękę przy zbieraniu szkła. Wydało mi się to dziwne bo tak musiało wyglu- dać, jakgdyby otwierała drzwi lewą ręką.

Przew. — Czy oskarżona mówiła poco przyniosła wodę?

Sw. — Dla ratowania denatki, nie próbowała jednak ratować, gdyż oba- wiała się trupa.

Przew. — Czy posłała drugi raz ko- goś po wodę?

Sw. — Tak, słyszałem, że posłała służącą.

Przew. — Czy pan stwierdził, że istotnie pierwszy raz oskarżona przy- niosła wodę?

Sw. — Nie, tego nie stwierdziłem. Gorgonowa tylko powiedziała nam, że ją przyniosła.

Przew. — Czy pan badał, dlaczego drzwi nie chciały się otwierać?

Sw. — Nie rozumiem, otwierały się one zupełnie lekko.

Przew. — A mata nie przeszkadzała?

Sw. — Nie, mata leżała na weran- dzie.

Przew. — Czy pan badał psa?

Sw. — Nie badałem, rzucał się jak zwykle, miał lekką ranę na czole.

## Psychologia psa

Następnie świadek opowiada jak zwykle zachowuje się uderzony pies. Na to odzywa się adv. Ettinger:

— Przepraszam, to byłaby psycholo- gja psa, a pan nie jest na tę okoliczność wezwany.

Świadek mówi coś ostrym tonem, jednak słowa jego giną w ogólnym szu- mie i przewodniczący łagodni scysła poczem pyta dalej:

Przew.: — W jakiej koszuli była oskarżona?

Sw.: — Wtedy gdy przyszedłem była w białej.

Przew.: — A jak była ubrana?

Sw.: — Gorgonowa była cały czas

(Dalszy ciąg na str. 9-1)

„CASINO”  
CZEMP



MŁODZIEŻ SZKOLNA GRUPAMI OD GODZ. 4 DO 6-ej PO POL. PO 49 GR. OD OSOBY.



# Gdzie jest seledynowa koszula Gorgonowej.

Przew.: — Ponieważ rozeszła się plotka, że dzagan, który tu leży nie jest tym samym dzaganem co we Lwowie, może pan zechce go obejrzeć.

Przew.: — Więc to była tylko plotka.

Następnie świadek opowiada, jak wybiegł z pokoju z basenu, poczem przewodniczący o godz. 12.40 zarządza półgodzinną przerwę.

Po przerwie zadaje pytania prokurator:

— Czy Zaremba wspominał, że gdy wybiegł z pokoju na krzyk Stasia ujrzał jakąś postać?

## W białym, czy w ubraniu

Przew.: — Mówił, że jak wybiegał, jednocześnie natknął się na progę na Gorgonowej, ale przedtem jeszcze ujrzał na drzwi jakąś ciemną postać.

Przew.: — Czy ta postać była w białym czy w ubraniu?

Przew.: — Zaremba nie umiał tego określić.

Przew.: — Czy pan sam porównał obie świece, tę którą znalezione koło basenu i tę, która stała w pokoju Zarembki?

Przew.: — Sam to robiłem. Obie świece były identyczne.

Biegły prof. dr. Olbrycht prowadził świadka do stołu, na którym leżały dowody rzeczowe i poleca mu odszukać odłamki szyby, którą miała wybić Gorgonowa. Wszyscy członkowie trybunału obrońcy skupiają się koło stołu. Poszukiwania trwają dość długo i wreszcie okazuje się, że odłamków tych wogóle nie ma.

Przew.: — Robiliście próby z drzewkiem, proszę nam to opowiedzieć.

Przew.: — Wczoraj chciałem się przekonać, czy Staś mógł widzieć przez podwójne drzwi ową postać, gdy się skryła za chojnką. (Świadek zbliża się do planu i pokazuje jak wszystko było). Drzewko stało w środku pokoju, a gdyśmy przyszedli stało w kącie. Ustawiliśmy wobec tego drzewko znowu w środku i prosiłem Stasia, aby sobie uprzytomnił, jak to drzewko stało, to znaczy w jaką stronę były zwrócone ozdoby.

## Niezwykły eksperyment

Chodziło mi oczywiście o to, aby wszystko było tak, jak w momencie zbrodni. Chłopiec sobie uprzytomnił stopniowo jak to było, skreślił drzewkiem i wreszcie postawił je właściwie. Robiliśmy próby i okazało się że mógł widzieć.

Przew.: — Jak długo mógł trwać pobyt jego w pokoju denatki?

Przew.: — W każdym razie jakiś czas, gdyż on ją chciał ratować. Potrzebał i dopiero później szedł do ojca. Może upłynęły dwie, może dwie i pół minuty. Tak sądzę.

Przew.: — Czy pan badał, jak długo trwa droga od werandy do werendki?

Przew.: — Mniej więcej 25 sekund.

Przew.: — A droga do basenu?

Przew.: — Teko nie badałem, ale tam wogóle szalenie małe przestrzenie. W tej sali sądowej zmieściłaby się cała willa.

## Śladów koszula Gorgonowej

Przew.: — Czy Staś mówił, że widział, jaka koszula miała na sobie Gorgonowa wczoraj?

Przew.: — Mówił, że przed udaniem się na spoczynek, gdy leżała w łóżku, książka nie była okryta, więc zauważył, że nosiła seledynowa koszula.

Przew.: — Proszę to zaprojektować.

Przew.: — Czy klamki, na których były ślady krwi, robiły wrażenie wycieranych?

Przew.: — Bez względu na to, czy wycierane, nie mogę jednak powiedzieć, czy umyślnie, czy też wytarte wskutek dotknięcia.

Przew.: — Proszę mi jeszcze raz stwierdzić pod przysięgą, że od razu skierowaliście dochodzenie przeciw Gorgonowej, a jeśli nie to w jakim momencie?

Przew.: — Początkowo nie wiedzieliśmy, jak zogniskować podejrzenia. Nie kierowaliśmy się przeciwko nikomu. Dopiero później, kiedy wyjaśniliśmy, jakie stosunki panują w domu Zarembki i gdy zaczęliśmy zestawiać fakty, zaczęły się wyjaśniać poszlaki przeciw Gorgonowej.

Przew.: — W jaki sposób Gorgonowa odpowiadała na zadawane jej pytania?

Przew.: — Była zdenerwowana, to znów spokojnie. W każdym razie była niespokojna.

Przew.: — Pan zeznał, że Staś przysłał do pana zapytaniem, czy może wogóle wrócić do domu. Od kogo pan się to dowiedział i dlaczego Staś musiał się wogóle pana pytać?

Przew.: — Ja muszę to sprostować. — On przysłał kogoś do mnie z zapytaniem, a ja tylko słyszałem, jak posterunkowy zwrócił się z tem do służącej, czy do kogoś innego. Odpowiedziałem naturalnie, że może natychmiast wrócić do domu.

Przew.: — Pan stwierdził, że oskarżona czytała wówczas książkę p.t. „Amerika”. Czy pan stwierdził, co czytał Staś i inni domownicy, co czytali?

Przew.: — Tego nie stwierdziłem.

Przew.: — Czy pan widział plamy na ścianie?

Przew.: — Tak jest.

Przew.: — Ile było tych plam?

Przew.: — Były trzy.

Przew.: — Na jakiej wysokości były?

Przew.: — Około trzech czwartych metra.

Przew.: — Czy mógł ktoś oprzeć się normalnie, by je po sobie zostawić?

Przew.: — Chyba, że chciałby upaść.

## To nie była krew!

Przew.: — W jaki sposób Gorgonowa odpowiadała na zadawane jej pytania?

Przew.: — Była zdenerwowana, to znów spokojnie. W każdym razie była niespokojna.

Przew.: — Pan zeznał, że Staś przysłał do pana zapytaniem, czy może wogóle wrócić do domu. Od kogo pan się to dowiedział i dlaczego Staś musiał się wogóle pana pytać?

Przew.: — Ja muszę to sprostować. — On przysłał kogoś do mnie z zapytaniem, a ja tylko słyszałem, jak posterunkowy zwrócił się z tem do służącej, czy do kogoś innego. Odpowiedziałem naturalnie, że może natychmiast wrócić do domu.

Przew.: — Pan stwierdził, że oskarżona czytała wówczas książkę p.t. „Amerika”. Czy pan stwierdził, co czytał Staś i inni domownicy, co czytali?

Przew.: — Tego nie stwierdziłem.

Przew.: — Czy pan widział plamy na ścianie?

Przew.: — Tak jest.

Przew.: — Ile było tych plam?

Przew.: — Były trzy.

Przew.: — Na jakiej wysokości były?

Przew.: — Około trzech czwartych metra.

Przew.: — Czy mógł ktoś oprzeć się normalnie, by je po sobie zostawić?

Przew.: — Chyba, że chciałby upaść.

## Adw. Woźniakowski. — Pan twierdzi, że na pantoflach były ślady krwi. Ja zamiast odpowiedzi na pytanie, proszę sąd o stwierdzenie z aktów, że na pantoflach nie było śladów krwi.

Przew.: — Zdaje się, że tak Zaremba mówił, że córka przed spaniem zamykała okna i drzwi.

Przew.: — Dłaczego w takim razie powiedział pan na śledztwie coś wręcz przeciwnego, mianowicie, że właśnie Zaremba powiedział, że to córka sama mogła otworzyć okno.

Przew.: — Świadek sobie tego nie przypomina, wobec czego obrońca prosi o odczytanie z aktów tego ustępu zeznania. Dalej zadaje pytania prof. dr. Olbrycht na okoliczności, w jakiej pozycji leżały zwłoki denatki, a prof. dr. Jankowski na okoliczność zachowania się Stasia po wypadku.

Przew.: — Czy na podłodze był tylko kał, czy mocz również?

Przew.: — Tylko kał.

## Nowy świadek

Przewodniczący zwalnia świadka Frankiewiczą i poleca wezwać świadka Olgę Jezierską, 17-letnią dziewczynę ze Lwowa. Zeznaje ona po zaprzysiężeniu.

Przew.: — Niech pani powie, co pani w tej sprawie wiadomo.

Przew.: — Przyszedłem w październiku przed morderstwem do Gorgonowej, jako służąca.

Przew.: — Czy Zaremba przyjeżdżał często do Brzuchowic?

Przew.: — Przyjeżdżał w niedzielę, a czasem w tygodniu.

Przew.: — A dzieci?

Przew.: — Przyjeżdżały także.

Przew.: — A jak się zachowywała Gorgonowa wobec dzieci?

## Nie lubiła Lusi

Przew.: — Nie lubiła bardzo Lusi. Mówiła, że Staś to dobry chłopiec, ale Lusia to jest wstrętna małpa, żeby ją krew zalała. Mówiła też, że Lusia stoi na jej drodze do szczęścia.

Przew.: — Przypominam pani, że pani winna mówić szczerą prawdę pod przysięgą. Czy pani nie miała urazy do Gorgonowej. Jak się z panią obchodziła?

Przew.: — Ze mną bardzo dobrze.

Przew.: — Więc pani Gorgonowa tak opowiadała pani wszystko?

Przew.: — Tak, płakała bardzo często. Mówiła, że pan ją zdradza z niejaką Steinówną, że ona weźmie kwas i obleje tę pannę, a jak straci przytomność na 2 godziny, to jej obetnie nos.

Przew.: — Proszę się nie śmiać. Czy Gorgonowa coś mówiła o Zarembie?

Przew.: — Zalała się na niego. Mówiła, że mu strzeli w pysk i szlak go trafi.

Przew.: — Czy pani widziała koszulę Gorgonowej?

Przew.: — Widziałam, bo je prałam.

Przew.: — Była tam koszula seledynowa?

Przew.: — Była.

Przew.: — A czy pani wie, jaki jest kolor seledynowy?

Przew.: — Wiem, blado zielony, trochę żółtawy.

Przew.: — Czy jest tu ta koszula?

Przew.: — Świadek szuka wśród dowodów rzeczowych i stwierdza, że koszuli tej niema.

Przew.: — Jak się pani rozeszła z Gorgonową?

Przew.: — Bardzo dobrze, odprowadziła mnie nawet na kolej.

Przew.: — Oskarżona przeczy jakoby przeklinała Lusie i jakoby powiedziała, że jak otrzyma wille w Brzuchowicach to sobie sprowadzi „kabała” (do lwowsku. kochanka).

Przew.: — Świadek obstał jednak przy swoich zeznaniach.

Następny świadek, Marija Licht, nie o sprawie nie wie. Lusie nigdy się nie żaliła. Gorgonowa się też nie odgrażała, tylko żaliła się na Zarembę. Raz powiedziała oskarżona do świadka, że zastrzeli go jak psa. Na to świadek odpowiedział, że na jej miejscu spakowałby manatkę i odszedł. Na to Gorgonowa mu odpowiedziała: „I to wszystko mam zostawić”. Pozatem świadek nic więcej nie wie.

Przew.: — Czy pani jest Marija Licht, żona konduktora?

Przew.: — Tak.

Przew.: — Pani zeznała przedtem, że stosunek Gorgonowej do dzieci był bardzo nieprzyjazny.

Przew.: — Ja tego nie mówiłam, tylko mój mąż.

Przew.: — Przewodniczący prosi świadka, by się uspokoił, poczem na wniosek prokuratora odbiera od świadka przysięgę. Licht zeznaje dodatkowo, że widziała raz tylko, jak Staś, nie chciał pójść na kolację, bo codzień są kluski. Mimo odczytania zeznań z śledztwa, świadek uparcie twierdzi, że tego nie mówił i że może raz jeszcze na to przysiąc.

Przew.: — A co pani mąż opowiadał?

Przew.: — Nic, ja nic nie wiem co tam był za stosunki.

Przew.: — Wobec uporu świadka prokurator zwraca się do przewodniczącego z prośbą o głos, celem urzędowego uformowania świadka, poczem sięga po bilet i zaczyna świadkowi zwracać uwagę na skutki prawne jakie za sobą pociąga złożenie nieprawdziwych zeznań.

Przewodniczący przerywa mu jednak:

— Panie prokuratorze, tylko bez pogroźek. W ten sposób nie można do świadka przemawiać.

Przewodniczący usiłuje przemówić do Lichtowej, by zmieniła swą taktykę, a przede wszystkim, by opanowała zdenerwowanie, świadek jednak uparcie twierdzi, że niczego sobie nie przypomina.

Przew.: — Jak pani wy tłumaczy, że w protokole podali inaczej zeznania pani. Czy pani co innego mówiła, a sądziła co innego pisał?

Przew.: — Ja nic nie wiem. Nic takiego nie mówiłam.

Przew.: — Czy mąż pani kłócił się z Gorgonową?

Przew.: — Tak, ale ja o tem nic nie wiem, bo wtedy nie byłam w Brzuchowicach.

Przewodniczący zwalnia świadka i odracza rozprawę do piątku, na godz. 2 po poł. w willi Zarembki w Brzuchowicach.

Trybunał wraz z przysięgłymi, prokuratorami i biegłymi wyjeżdża dziś w południe do Lwowa. Wczoraj wyładał tam obrońcy.

Dla oskarżonej z eskortą zarezerwowany będzie cały wagon, jednak przypuszczalnie ograniczą się władze do zarezerwowania jednego przedziału dla oskarżonej.

Wraz z sądem wyjeżdża do Lwowa i Brzuchowic nasz specjalny sprawozdawca, który będzie podawać dokładny przebieg rozprawy w wili.

Przew.: — Czy Staś mówił, że widział, jaka koszula miała na sobie Gorgonowa wczoraj?

Przew.: — Mówił, że przed udaniem się na spoczynek, gdy leżała w łóżku, książka nie była okryta, więc zauważył, że nosiła seledynowa koszula.

Przew.: — Proszę to zaprojektować.

Przew.: — Czy klamki, na których były ślady krwi, robiły wrażenie wycieranych?

Przew.: — Bez względu na to, czy wycierane, nie mogę jednak powiedzieć, czy umyślnie, czy też wytarte wskutek dotknięcia.

Przew.: — Proszę mi jeszcze raz stwierdzić pod przysięgą, że od razu skierowaliście dochodzenie przeciw Gorgonowej, a jeśli nie to w jakim momencie?

## Dłaczego nie fotografowano śladów?

Przew.: — Bo były częściowo zasypane.

Przew.: — A czy je pan zmierzył?

Przew.: — Nie.

Przew.: — Czy pochodziły od człowieka biegnącego, czy chodzącego?

Przew.: — Tego nie mogę stanowczo ustalić.

Przew.: — A widzi pan. Gdyby pan zmierzył ślady, mógłby pan to udowodnić, bo jest rzeczka znana, że człowiek niski, biegać stawia większe kroki niż chodząc normalnie.

Następnie na pytania tego obrońcy

## Kto otworzył okno?

Przew.: — Czy Staś mówił, że widział, jaka koszula miała na sobie Gorgonowa wczoraj?

Przew.: — Mówił, że przed udaniem się na spoczynek, gdy leżała w łóżku, książka nie była okryta, więc zauważył, że nosiła seledynowa koszula.

Przew.: — Proszę to zaprojektować.

Przew.: — Czy klamki, na których były ślady krwi, robiły wrażenie wycieranych?

Przew.: — Bez względu na to, czy wycierane, nie mogę jednak powiedzieć, czy umyślnie, czy też wytarte wskutek dotknięcia.

Przew.: — Proszę mi jeszcze raz stwierdzić pod przysięgą, że od razu skierowaliście dochodzenie przeciw Gorgonowej, a jeśli nie to w jakim momencie?

## Adw. Ettinger. — Czem pan może wyjaśnić, że śladów na śniegu nie sfotografowano?

Przew.: — Była jeszcze ciemna noc, a ślady były przysypane śniegiem. Nie można ich było sfotografować.

Przew.: — Ale można je było zmierzyć.

Przew.: — To było trudne. Zreszta nie uważałem tego za tak ważne.

Następnie na wniosek prok. dr. Szypuły następuje konfrontacja między oskarżoną a świadkiem. Gorgonowa przeczy temu, jakoby mówiła coś o latorce, co jednak świadek podtrzymuje.

Przew.: — Dłaczego pani nie mówiła nic w śledztwie o asparagusie, skoro obrońcy także uważają te rzeczy za tak ważne?

Przew.: — Nikt mnie o to nie pytał.

Zabiera głos adw. Ettinger i zarzuca prokuratorowi, że zadaje podobne pytania podczas, gdy oskarżona może nie mieć pojęcia o ważnych dla sprawy szczegółach, wysuwanych przez obrońcę.

Przew.: — Prokurator w odpowiedzi wprowadzi, że oskarżona miała o tem pojęcie, skoro w drugim dniu rozprawy wspomniła, że w drzwiach jej sypialni stał asparagus, który musiałaby odsunąć, gdyby wchodziła do pokoju z werandy.

## Przewodniczący zwalnia świadka Frankiewiczą i poleca wezwać świadka Olgę Jezierską, 17-letnią dziewczynę ze Lwowa. Zeznaje ona po zaprzysiężeniu.

Przew.: — Niech pani powie, co pani w tej sprawie wiadomo.

Przew.: — Przyszedłem w październiku przed morderstwem do Gorgonowej, jako służąca.

Przew.: — Czy Zaremba przyjeżdżał często do Brzuchowic?

Przew.: — Przyjeżdżał w niedzielę, a czasem w tygodniu.

Przew.: — A dzieci?

Przew.: — Przyjeżdżały także.

Przew.: — A jak się zachowywała Gorgonowa wobec dzieci?

# Kurjer Handlowo-Przemysłowy

## Łódzkiego okręgu włókienniczego.

### Głód towaru -- brak gotówki. Wahania dolara zahamowały transakcje manufaktury. — Krótkotrwałe ożywienie w Łodzi.

Miesiąc luty przyniósł wreszcie na łódzkim rynku włókienniczym pierwsze oznaki ożywienia, wyrażające się wzrostem transakcji letnimi towarami sezonowymi. Na okres lutego przypadały w Łodzi t. zw. „białe tygodnie”, specjalne wyprzedaże białych towarów bawełnianych. Przebieg białego tygodnia w Łodzi był naogół zadowalający, obroty bowiem towarami białymi w sklepach detalicznych oraz w składach fabrycznych pod względem ilościowym nie kształtowały się gorzej aniżeli w sezonie zeszłorocznym. Natomiast pod względem wartości transakcji tegorocznych białych tygodni kształtowały się poniżej poziomu zeszłorocznego, co tłumaczy się silnym spadkiem cen. Nadmienić bowiem należy, że cały szereg fabryk celem zwiększenia rozmiarów transakcji przeprowadził w okresie lutego redukcję cen, wynoszącą od 10—25 procent.

Zadawalający przebieg białych tygodni wycisnął więc na sytuacji rynku łódzkiego, a w pierwszym rzędzie rynku bawełnianego swe charakterystyczne piętno. Jednocześnie bowiem zwiększyły się rozmiary transakcji towarami letnimi, gdyż wobec sprzyjających warunków atmosferycznych przybyła do Łodzi dość znaczna liczba kupców, zwłaszcza z Kresów, którzy zakupowali w większych ilościach towary letnie. Transakcje te obejmowały towary drukowane o modnych deseniach, czysto bawełniane oraz manipulowane z sztucznym jedwabiem. Wobec tego, że na składach fabrycznych towarów letnich jest stosunkowo niewiele, gdyż przemysł przystosował produkcję do bieżących potrzeb, zaobserwować się dał brak niektórych gatunków. Warunki pokrycia nie uległy zasadniczo zmianie, jedynie terminy wazsli i czeków nieco skrócono.

Na rynku przędzy bawełnianej poprawa nastąpiła dopiero w drugiej połowie lutego. Zapasy przędzy pod wpływem zwiększonego zapotrzebowania zaczęły spadać, dochodząc do olbrzymiej cyfry 2 miliony klg. pod koniec lutego do 1.600.000 klg. Zapotrzebowanie na poszczególne numery było dość znaczne, ceny w drugiej połowie lutego zwykły przeciętnie o 1—2 cent. na 1 klg.

Na rynku towarów wełnianych druga połowa lutego przyniosła wzrost obrotów towarami letnimi w związku z licznym zadem odbiorców prowincjonalnych. Transakcje te obejmowały damskie towary czesankowe na palta i suknie o modnych deseniach i wzorach. — Męskie towary wełniane cieszyły się również częściowo popytem. Niezależnie od tego kupowano w lutym towary całoroczne.

Analogicznie na rynku przędzy czesankowej sytuacja uległa częściowej poprawie, wobec wzrostu zapotrzebowania na przędzę ze strony producentów. Ceny przędzy czesankowej utrzymywały się w związku z tem na poziomie mocniejszym, do czego przyczyniło się również mocniejsze zamknięcie pierwszej serii tegorocznych aukcyj wełny kolonialnej w Londynie. Zapasy przędzy czesankowej w okresie lutego uległy dość poważnej redukcji, co przypisać należy wyłącznie transakcjom dla potrzeb rynku wewnętrznego, gdyż eksport przędzy czesankowej w tym okresie kształtował się niepomysłnie.

O ile w tych dwóch podstawowych branżach łódzkiego przemysłu włókienniczego sytuacja uległa poprawie, gdyż zarysowały się już pierwsze oznaki ożywienia sezonowego, o tyle ogólna sytuacja rynku włókienniczego Łodzi kształtowała się w lutym pod wpływem ogólnego nastroju niepewności produkcyjnej. — Największą bowiem bolączką włókiennictwa jest zupełna niemożność ustalenia

rozmiarów, w jakich kształtować się będzie zbył na towary w bieżącym sezonie wiosenno-letnim. Z drugiej strony słabość finansowa producentów nie tylko drobnych i średnich, ale i wielkich zmusza do szybkiego pozbywania się zapasów, wywiera presję na ceny w kierunku niższym i powoduje nierównomierność — zatrudnienia. Daleko idąca redukcja pracy w fabrykach, zatrudniających znacznie mniej robotników, aniżeli w letnim sezonie zeszłorocznym powoduje je właśnie niejednokrotnie charakterystyczne zjawisko, że w okresach silnego ożywienia zauważać się daje brak pewnych gatunków towarów, wyprodukowanych w małych tylko ilościach. W momencie silnego zapotrzebowania na ten gatunek, ceny zwyżkują, by następnie po pewnym czasie spaść, narażając na poważne straty nabywców.

W tych warunkach trudno jest przewidzieć dalszy przebieg transakcji sezonowych. Nie ulega żadnej wątpliwości że w ośrodkach prowincjonalnych istnieje dość poważne zapotrzebowanie na to-

wary, gdyż składy kupców na prowincję są zupełnie ogolone i gdyby na przeszkodzie do zawierania transakcji nie stała ogólna niepewność sytuacji, sezon mógłby mieć przebieg zadawalający. Świadczy o tem fakt, że i w pierwszym tygodniu marca zapotrzebowanie na towary było dość duże, a zjazd kupiectwa stosunkowo liczny. Z chwilą jednak, gdy nastąpiły trudności finansowe banków amerykańskich i wahania kursu dolara, transakcje ustały prawie całkowicie. Rynek włókienniczy podlega bowiem bardzo silnie nastrojom psychicznym. Dlatego też tylko stabilizacja ogólna mogłaby przynieść stopniowy powrót do normalniejszych warunków na rynku łódzkim i odbudowę transakcji w pewnych okresach sezonu, których granice w latach ostatnich pod naporem kryzysu nie zostały zatarły. Produkcja włókiennicza jest bowiem nastawiona par excellence na zbył w ustalonych okresach, a wszelkie przesunięcia granic sezonów powodują zaburzenia i wstrząsy.

Obs.

### Dolar wraca do normy.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku walutowym ustaliła się dla dolara nieco słabsza tendencja aniżeli onegdaj. Fakt ten ma wytlumaczenie w znacznym zmniejszeniu się zapotrzebowania na dolary gotówkowe, dzięki czemu zaofiarowanie, onegdaj niedostateczne, zupełnie się wyrównało. Zauważono wczoraj rzadko notowane zjawisko, iż kurs urzędowy był wyższy od prywatnego. Również giełdowy kurs przekazał i kabela wyjątkowo wysoki onegdaj, wykazał słabszą tendencję, co jest zupełnie zrozumiałe, o ile się weźmie pod uwagę, iż znaczne zapotrzebowanie na czek i kable zgłoszone przez banki onegdaj zostało już zaspokojone i obecnie wchodzi już w rachubę tylko bieżące potrzeby.

Przy tym stanie rzeczy Bank Polski plaćł wczoraj w Łodzi 8.87 za odłonek mniejsze i 8.88 za większe przy nader znacznej podaży, która tłumaczy się utrzymaniem niższego kursu na rynku prywatnym. Giełdowy kurs czeski równoważył się z kablem przy 8.88 i kurs gotówki 8.87.

### Upadłości i układy.

Na ostatniej sesji sąd handlowy rozpoznawał sprawę upadłości Jakuba Freimana — hurtowa sprzedaż guzików przy ul. Zawadzkiej 1, w której, jak już donosiliśmy swego czasu, sąd odmówił zatwierdzenia układu, opierając się między innymi na zarzutach, zgłoszonych w opozycji przez pełn. firmy „Guzikarnia Wolosztyn, Roman Bieske”, adw. Ryszarda Fogla i akta postanowił skierować do prokuratora sądu okręgowego w Łodzi wobec cech złośliwego bankructwa.

Sprawa ta została przesłana do sądu apelacyjnego w Warszawie, na skutek skargi apelacyjnej, wniesionej przez pełnomocnika upadłego Freimana — adw. A. Kaleckiego.

Sąd Apelacyjny wyrok sądu okręgowego potwierdził.

Niezadowolony z wyroku II instancji, Freiman złożył skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego w Warszawie, który ją, jako bezpodstawną oddalił. Następnie akta, po zwrocie ich przez sąd apelacyjny, zostały skierowane do prokuratora, który postępowanie przeciwko Freimanowi umorzył.

Wobec takiego obrotu sprawy, pełn. upadłego adw. Arno-Aleksander Dalig, opierając się na decyzji prokuratora, który dochodzenie przez Freimanowi umorzył z braku dowodów winy, złożył do sądu podanie o zatwierdzenie układu i przywrócenie mu czci kupieckiej.

Sąd jednak, wobec braku opinii są-

Wobec zmniejszonego zapotrzebowania na dolary, obroty wczoraj dokonane na prywatnym rynku należy zaliczyć do normalnych. Tendencja spokojna, o charakterze utrzymanym, przy kursie 8.84 w placeniu i 8.87 w żądaniu.

Funt w placeniu 30.75 i w żądaniu 31. Marka bez zmiany 212 do 212.50, frank francuski znacznie słabiej 35.10 do 35.16, co jest zrozumiałe z uwagi na to, iż lekka zwyżka franka była reakcją w związku z załamaniem się dolara. Frank szwajcarski przy poprzednim kursie 173 do 173.50. Inne waluty bez najmniejszych wahań.

Wyjaśniająca się coraz bardziej sytuacja dolarowa powoduje systematyczne obniżanie się kursu złota. Wczoraj za ruble płacono już jedynie 4.75; żądano 4.80, zaś za dolary płacono 9.08 i żądano 9.12. Popyt na złoto minimalny.

Łódzkie 8-procentowe listy zastawne bez za interesowania przy kursie 38.50 w placeniu i 39 w żądaniu. Inne papiery wartościowe i akcje poza obrotem!

(c)

### Giełda pieniężna.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała mocniejsza, przy obrotach czeskich. Notowano: Gdańsk 174.60 (+1), Holandia 360 (+15), Londyn 30.75 — 30.75 (+11), Nowy Jork 8.89 — 8.87,50 (+375), Paryż 8.90 — 8.88 (+350), Paryż 35.12 (+7), Paryż 26.46 (+1), Szwajcaria 172.95. Transakcje nienotowane: dolar got. 8.86, Belgia 124 (+5), Sztokholm 162.75, Włochy 45.80 (+12), w obrotach międzybankowych: Berlin 212 (+35). W obrotach prywatnych: marka 211.60, funt ang. 30.95, szyling austr. 102.50, dolar got. 8.87 — 8.86, rubel złoty 4.75 — 4.74, dolar zł. 9.09, rubel sr. 1.36, bilion 0.63.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja słabsza. Notowano: Bank Polski 75.50 — 75.50 (+125), Lilpopy 10.75 (+25), Starachowice 10.75 (+5). Transakcje nienotowane: Gostawice 12.75, Norblin 21, Rohn 2.75, Zieleniewski 7.30.

PAPIERY PROCENTOWE. 3 proc. budżetowy 42 — 41.50 — 42 (+85), 4 proc. dol. 54.50 — 54 — 54.80, 4 proc. inwest. 106 — 105.50, 5 proc. konwers. 43.25, 6 proc. dol. 57.25, 7 proc. stabil. 56.38 — 56.50, 4 i pół proc. ziemskie 38.25, 8 proc. Warszawy 42 — 41.80, 8 proc. Łodzi 39, 10 proc. Siedec 29.50. Transakcje nienotowane: 8 proc. dillonowska 67 — 66.75, 7 proc. śląska 43.30, 7 proc. Warszawska 39.50 — 38.75, 6 proc. bony m. Warszawy 45.25, 4 i pół proc. Warszawy 45.25, 5 proc. Warszawy 51 — 51.25, 8 proc. Częstochowy 36.50.

### Giełda zbożowa.

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 1.754 ton, w tem żyta 230 ton. Notowano: żyto standard I-szy 20 — 20.50, II-gi standard 19.50 — 20, pszenica jara 39 — 40, pszenica jedn. 38 — 39, zbierana 37 — 38, owies 17 — 18, zbierany 16 — 16.50, jęczmień szary 16.50 — 17, browarny 17 — 18, gry 19 — 20, proso 19 — 20, groch polny 22 — 23, groch Victoria 27 — 31, wyka 14.50 — 15, luskza 13.50 — 14, seradela podwójnie czarna 13.25 — 14.25, lubin nieb. 9 — 9.50, tycy 12.50 — 13.50, rzepak zimowy 47 — 50, pszenka miełniana 39 — 41, konieczyna czerw. sur. grubej kaniarki 90 — 110, czerwona o cz. 97 proc. 110 — 125, biała surowa 70 — 90, laska bez kaniarki o czyst. 97 proc. 100 — 110, mąka pszenka luksus. 57 — 62, mąka pszenka 4/0 52 — 57, żytnia pvt. 33 — 35, sietkowa 25 — 27, otręby pszenne szale 12, 12.50, średnie 11 — 11.50, żytnie 9.50 — 10, kuchy mielane 21 — 21.50, rzepakowe 15.25 — 15.75, kuchy sienneckie 17.50 — 18.

### NOTOWANIA BAWELNY

z dn. 14 marca 1933 r.  
Nowy York i Nowy Orlean — Giełdy czynne.  
Liverpool — loco marzec 5.09, kwiecień 4.91, maj 4.92, czerwiec 4.92, lipiec 4.93, sierpień 4.94, wrzesień 4.95, październik 4.96, listopad 4.97, grudzień 4.99, styczeń 5.00, luty 5.01, marzec 5.03, kwiecień 5.05, maj 5.09.  
Upper — loco 6.45, marzec 6.23, maj 6.20, lipiec 6.19, październik 6.17, listopad 6.16, czerwiec 6.18, luty 6.22.  
Egipska — loco 7.13, marzec 6.84, maj 6.85, lipiec 7.02, październik 7.07, listopad 7.13, czerwiec 7.21, luty 7.26.  
Brama — Giełda nieczynna.  
Aleksandria. Bawełna Sakkelaridis — marzec 12.70, maj 12.83, lipiec 13.04, listopad 13.25, styczeń 13.59.  
Bawełna Ashmouni — kwiecień 10.98, czerwiec 10.91, październik 10.87, grudzień 11.05.

### GRAND-KINO

Ostatnie dni!

I-szy bezszmerowy polski film

KAZDEMU WOLNO KOCHAĆ

w rol. gł. Dymśa, Maszyński, Zielińska, Zielińska, Conti, Lawiński i Skonieczny.

Zamach na prezydenta Ameryki ROOSEVELTA

Początek o godz. 4-ej po południu

Ceny miejsc od 4—5

49 gr., 80 gr. i 1.09,

od 5—6 wszystkie miejsca 1.09

na pozostałe seanse

zł. 1.09, 1.70 i 2.50

NAJWIĘCEJ ZANIĘBANE I ZNISZCZONE

RECE

udelkatnia natychmiastowo, wybiela, chroni od

luszczania i odziegienia

Krem Prąków Perfection

Do nabycia w pierwszorzędnym perfumeryjnym

i składach aptecznych



